NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 123. PIĄTEK, DNIA 25-GO MAJA, (FRIDAY, MAY 25) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

WOJSKO STRZELA DO TŁUMU

Izba Uchwaliła Spłacenie Depozytorów

$1,125,000,000 NA "ODMROŻENIE" WKŁADÓW.

Gwarancja Depozytów Podniesiona Do $5,000.

Washington, 25. maja. — Bez imiennego głosowania, po krótkiej obstrukcji parlamentarnej ze strony republikanów, Izba reprezentantów przeprowadziła wczoraj wieczór bil Steagalla zapewniający pewną miarę pomocy depozytorom zamkniętych banków. Głosowanie wypadło 175 do 0.

Bil upoważnia Federalną Korporację Ubezpieczenia Depozytów do użycia $1,125,000,00 na kupno zasobów zamkniętych banków w celu ułatwienia spłaty depozytorów.

Plan „odmrożenia" wkładów w zamkniętych bankach został dołączony jako poprawka do właściwego bilu, który przewiduje przedłużenie tymczasowego planu gwarancji depozytów bankowych.

Na wniosek prezesa poselskiej komisji bankowej i pieniężnej, Izba zgodziła się podwyższyć granicę gwarancji depozytów bankowych z obecnych $2,500 do $5,000. Bil o gwarancji depozytów przeszedł już poprzednio w senacie i dołączoną w Izbie poprawkę o spłacenie depozytorów zamkniętych bankach czeka ciężka przeprawa na konferencji.

Plan Steagalla nie jest tak szeroko zakreślony, jak plan McLeoda, przewidujący pełną spłatę depozytorów. Przyjęcie w Izbie tego kompromisu, prawdopodobnie wbrew życzeniom administracji, należy zawdzięczać ogromnemu naciskowi wywieranemu przez publiczność na kongresmanów, aby tego rodzaju program przeprowadzić na tej sesji.

McLeod próbował wczoraj uczynić plan Steagalla przymusowym, zamiast tylko dopuszczalnym, ale wniosek jego przepadł bez imiennego głosowania.

Marszałek Izby Rainey i kongresman Byrns z Tennessee, demokratyczny przywódca w Izbie, przerwali obstrukcję republikanów oznajmieniem, że Izba pozostanie na sesji aż do przeprowadzenia bilu Steagalla.

Polska Odbiera Debit 3 Wytwórniom Amerykańskim.

Oburzona Szarganiem w Filmach Imion Pułaskiego i Kościuszki.

Warszawa, 25 maja. — (Prasa Stow.) — Rząd polski, oburzony grubym nietaktem pewnych amerykańskich przedsiębiorstw filmowych, ubliżających w swoich produkcjach polskiemu honorowi narodowemu, zakazał wczoraj dalszego pokazywania w Polsce obrazów produkowanych przez trzy amerykańskie wytwórnie.

Wytwórniami, które w ten sposób straciły rynek polski, są First National, Warner Brothers i Vitaphone.

W dwóch wypadkach, wytwórnie dały dwom „czarnym" charakterom nazwiska wielkich Polaków, którzy byli bohaterami amerykańskiej wojny rewolucyjnej.

W obrazie „The Life of Jimmy Dolan" występuje niehonorowy pięściarz polski, któremu autor scenarjusza czy reżyser kazał się nazywać Pułaski.

W obrazie „How Many More Nights" występuje gangster na zwiskiem Kościuszko.

Rząd polski słusznie zajął stanowisko, że jeżeli kto, to Amerykanie powinni szanować te wielkie nazwiska, zapisane na zawsze świetlnemi zgłoskami w historji Stanów Zjednoczonych i nie ubliżać pamięci bohaterów, którzy je nosili, przez tego rodzaju „popularyzowanie" ich w swoich produkcjach filmowych.

Trzeci obraz, który spowodował rząd polski do akcji, „The Life of Ivar Kreuger", został osądzony jako rzucający ujemne światło na Polskę.

(Wspomniane produkcje filmowe w swoim czasie wywołały oburzenie wśród polskiej publiczności filmowej w Ameryce i prasa polsko-amerykańska podjęła ten przykry incydent podając go do wiadomości naszego przedstawiciela dyplomatycznego w Washingtonie. — P. R.).

Nabożeństwo Ekspijacyjne w Bazylice Św. Piotra.

Miasto Watykan, 25 maja. (Kat. Agencja Pras.) — Pod koniec mają, prawdopodobnie w niedzielę, 27-go, w Bazylice Watykańskiej ma się odbyć w obecności Ojca św., zapowiadane uroczyste nabożeństwo ekspijacyjne dla wynagrodzenia zniewag Bogu, czynionych Mu przez bezbożników wojujących. W czasie nabożeństwa mają być śpiewane hymny nietylko łacińskie, ale także we wszystkich językach dopuszczonych do liturgji Kościoła Wschodniego. Nadto odmawiane będą modły specjalnie na intencję krajów szczególne narażonych na propagandę bezbożniczą. W loggi św. Weroniki, będą wystawione relikwje pasyjne, a uroczystość zakończy błogosławieństwo papieskie.

Uroczystości Ku Czci Król. Jadwigi w Krakowie.

Kraków, 25 maja. — Odbyły się w Krakowie uroczystości ku czci królowej Jadwigi. Metropolita Sapieha odprawił na rynku Mszę św. polową, podczas której śpiewał chór złożony z tysiąca śpiewaków przy akompanjamencie orkiestry wojskowej.— Następnie przy dźwiękach dzwonu Zygmunta, wielotysięczny tłum ruszył na Wawel, złożyć hold na grobowcu królowej.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Kongresman Peyser, dem. z N. Y., powiedział, że Izba reprezentantów jest „największym cyrkiem na świecie" i zaproponował, aby jej wszyscy członkowie nosili numery, tak aby galerje mogły ich łatwo rozróżnić. — Ale obejdzie się bez tego. „Po czynach ich poznacie ich".

* * *

Jeden z senatorów republikańskich wyrwał się jak Filip z konopi z pomysłem, że następnym prezydentem Stanów Zjednoczonych powinien być nie kto inny, ale „największy od czasów Hamiltona" sekretarz skarbu, Andrew Mellon, bo zmiejszył o $11,000,000,000 dług publiczny odziedziczony po administracji Wilson i „trzymał" kraj na drodze dobrobytu. — Oni wszyscy byli „wielcy", dopóki wszystko szło dobrze, ale Mellon pierwszy wystąpił z gabinetu i zaszył się w myslą dziurę, kiedy ucho urwało się przy tym dzbanie dobrobytu. Nawet „wielki" Prezydent Hoover myślał o „abdykacji", kiedy nadeszła godzina próby.

* * *

Parę dni temu, major Kelly rozdawał trofea i nagrody przyznane szkołom w dorocznym konkursie „porządków, malowania i sadzenia", urządzanym pod auspicjami Stowarzyszenia Handlowego. Szkoła średnia w Austin, jedna z nagrodzonych największych szkół, dostała obraz olejny zatytułowany „Opał Zimowy", pędzla znanego i cenionego artysty-malarza p. Władysława Krawca.

KALENDARZYK

Dziś, piątek ,25-go maja: — Św. Grzegorza VII. p. Suchedni.

Jutro, sobota, 26-go maja: — Św. Filipa Nerjusza. Suchedni.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:21.
Zachód słońca o godz. 8:13.



Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek i prawdopodobnie w sobotę pogoda, przy podnoszącej się zwolna temperaturze. Umiarkowany, północno-wschodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 55 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 8mej wieczór 49 stopni.

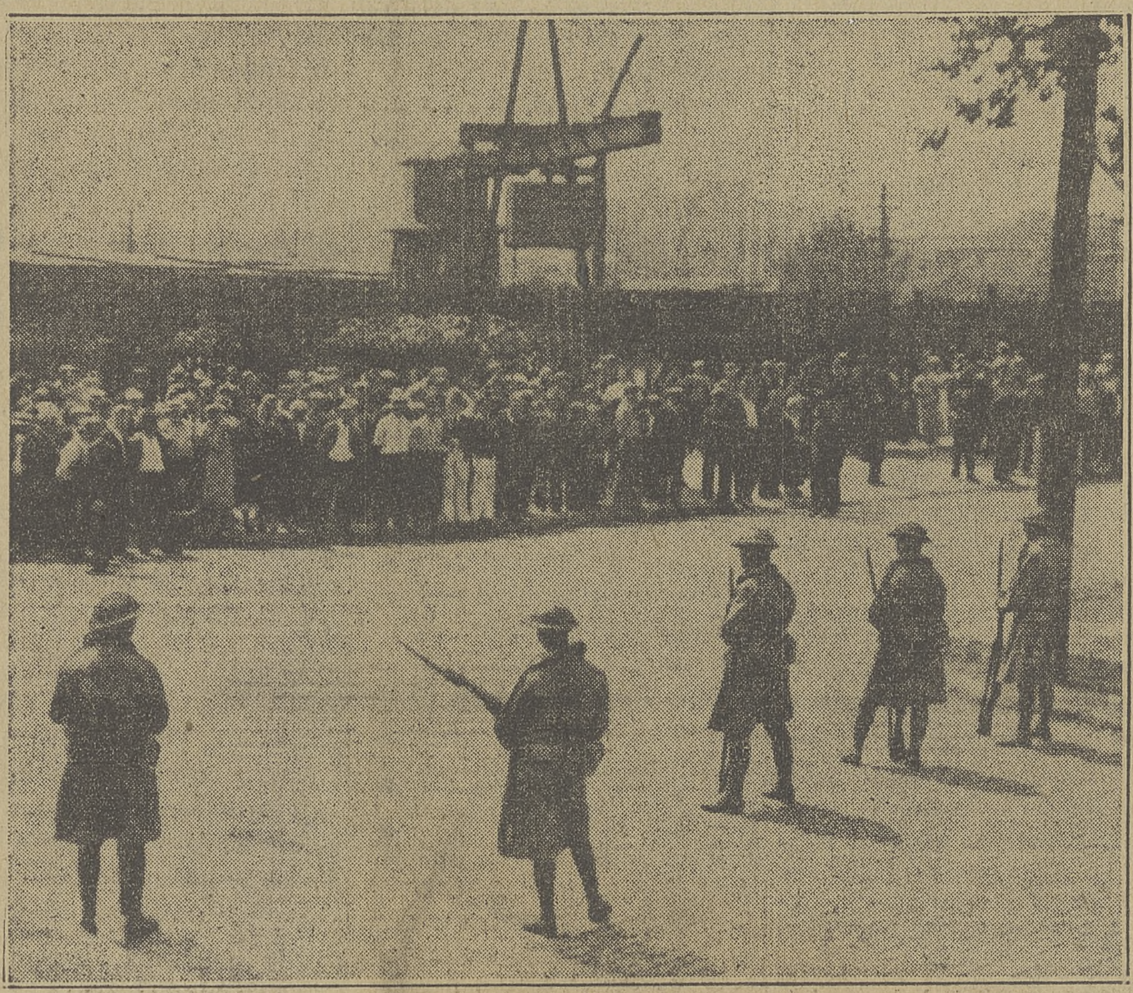
KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 97 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $86.00; bondy 7-proc. $113.00; bondy 6-proc. $75.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

W SZACHU.



Żołnierze milicji krajowej trzymają w szachu tłum strajkierów i ich sympatyków szturmujących do fabryki w Toledo. Na częste ataki wojsko odpowiedziało wczoraj dwukrotnie salwami zabijając dwóch i raniąc kilkunastu uczestników zaburzeń. (Klisza Int. News).

Bokserzy z Polski Pozostaną Bohaterami Polonji Mimo Doznanej Porażki.

Co Sami Mówią o Amatorstwie Amerykańskiem i Czego Się Nie Spodziewali.

Dnia następnego po walkach w Chicago Stadium, bokserzy z Polski, zebrani w klubie Medinah, jak pisze Donald Day w Chicago Tribune, podali swoje wrażenia w chwili, gdy otrzymali telegram treści następującej:

„Doskonale spisaliście się bokserzy, walczyliście odważnie. Dumni jesteśmy z was choć żeście przegrali. Polska nie zginie dopóki takie męstwo jest w sercach polskich."

Telegram ten nadesłała rodzina Słomińskich, z pnr. 5110 ul. West Altgeld. Było to niejako świadectwo tego, co czuje cała Polonja amerykańska zamieszkała w Chicago, która w bokserach z Polski widzi tylko swoich bohaterów.

Tak w ringu ubiegłej środy wieczorem jak i po walkach polscy chłopcy okazali się prawdziwymi sportowcami w całem tego słowa znaczeniu, pisze p. Day. Twierdzą, że nie przynosi im to żadnej ujmy, gdyż pokonani byli przez szampjonów amerykańskich i że sami oddali to co najlepszego w sobie posiadali. Niemal wszyscy bokserzy przyznają, że biorąc sprawę ogólnie pokonani byli przez drużynę amerykańską, która nad nimi górowała.

Goście z Polski oddali uznanie oponentom swoim. Ale też wszyscy są tego zdania, że rezultaty byłyby inne gdyby sędziowie i referenci ściślej przestrzegali reguł Międzynarodowej Amatorskiej Federacji Bokserów.

„Przyznać muszę, że Fred Caserio, z którym walczyłem, jest lepszym odemnie bokserem", wyznał Władysław Majchrzycki, który sześćkrotnie zdobył szampjonat w Polsce. „Ale także chcę tu zaakcentować, że od niego nauczyłem się więcej nowych tryków w bokserstwie aniżeli w jakiejkolwiek innej walce. Naprzykład nauczyłem się trzymać rękę oponenta pod pachą, a w tym samym czasie smarować go po buzi do woli. Nauczyłem się także, że gdzie nie sięgnąłem rękawicą dobiłem łokciem."

Janisław Sipiński, szampjon bokserów lekkiej wagi w Polsce zgodził się z wywodami Majchrzyckiego. Dodał, że Phil Kennealley, jego oponent, był dobrym pięściarzem, ale podczas walki zamiast pięści używał głowy. Sipiński ma sińce na plecach, które świadczą, że oponent walczył inaczej jak w Europie.

Walerjan Karpiński, doskonały bokser polski lekko-ciężkiej wagi, zadowolony jest z tego, że niemal wszyscy są zda-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Jutro o 9-ej Rano Otwarcie Wystawy Stulecia Postępu.

Wszystko Przygotowane Na Przyjęcie Gości.

Wczoraj odbyła się na terenie wystawy szczegółowa inspekcja wszystkich pawilonów, wiosek rozlicznych i pokazów i stwierdzono, że wszystko idzie jak w zegarku, że nie będzie spóźnienia ani jednej minuty. Wprawdzie nie wszystko będzie gotowe, to znaczy że tu i tam coś ktoś będzie robił, poprawiał, malował, dopasowywał, ale takie roboty będą się odbywały stale, przez cały czas wystawy. Biorąc ogólnie, wystawa będzie gotowa. Zanim słonko jutro wzejdzie, wszystko będzie gotowe i po malarzach, cieślach, stolarzach, plombiarzach itp. nie będzie już ani śladu.

Otwarcie wystawy nastąpi już jutro o godzinie 9ej rano, ale oficjalna ceremonja otwarcia odbędzie się dopiero o godzinie 1ej.

Z okazji otwarcia wystawy burmistrz Kelly oznajmił, że tylko konieczne biura miejskie i urzędy będą funkcjonowały a w nich będą urzędowali urzędnicy tylko w liczbie niezbędnej. Inni pójdą na otwarcie wystawy. Chicago będzie jutro częściowo świętowało.

Próbowano wczoraj oświetlenie, które wypadło znakomicie. Zupełnie nową grę nowych kolorów wydobyto, ukazając nowe upiększenia i zupełnie nowe widoki, które z pewnością będą nęciły wzrok widza.

Jedyne miejsce na wystawie, które zdaje się nie być gotowe, to aleja tak zwana Midway. Ale to tylko się tak zdaje, ponieważ odbywające się tam roboty zasłonięte są i zabarykadowane różnemi rusztowaniami. Wszystko to jednak ma być usunięte w ciągu 24 godzin, wobec czego i ta aleja również będzie gotowa na otwarcie.

Próbowano wczoraj fontanny, które biją na 65 stóp wysokości. Gdy się je oświetla różnobarwnem światłem, przedstawiają się cudownie i wywołują prawdziwy zachwyt.

Przewodnicy i policja w mundurach otrzymywali wczoraj ostatnie rozkazy, a dziś dowiedzą się, gdzie i jakie stanowiska zająć mają już jutro rano.

KRWAWE ZAJŚCIA NIE USTAJĄ W TOLEDO.

Dwaj Strajkierzy Zabici, Dziesiątki Rannych.

Toledo, O., 25 maja. — Atmosfera wojenna panowała wczoraj wieczór na północnem skraju miasta, z tłumem złożonym z 6,000 strajkierów i ich sympatyków walczącym z dziesięciu kompanjami Milicji Krajowej. Kule, cegły, butelki i bomby gazowe były użyte w bitwie toczącej się wokół warsztatów Electric Auto-Lite Co. Walka wznowiła się z zapadnięciem zmierzchu na scenie południowego starcia ulicznego, w którem dwóch ludzi padło trupem a wielu innych było ranionych od kul żołnierzy.

Dwóch więcej ludzi padło z ranami postrzałowemi wczoraj wieczór, kiedy wojsko, niezdolne powstrzymać napierającego motłochu, otworzyło ogień. Po dwóch salwach, strajkierzy i sympatycy cofnęli się i nanowo rozpoczęło się bombardowanie cegłami z jednej, a bombami gazowemi z drugiej strony.

W bitwie popołudniowej, milicja dała salwę karabinową i kilka strzałów rewolwerowych, kiedy bomby gazowe nie odniosły skutku i motłoch parł naprzód. Przez dwie godziny młodzi żołnierze nie ustępowali z pola stojąc na posterunku wśród gradu cegieł i kamieni. Kiedy zapas „amunicji" wyczerpał się i motłoch dojrzał wielką ilość cegieł wokół żołnierzy, kilku ze strajkierów chwyciło trzy lub cztery bomby gazowe rzucone przez wojsko i tłum ruszył ławą na żołnierzy. Wtedy milicja otworzyła ogień nie czekając na rozkazy. Kiedy dym się rozwiał, na ziemi leżało conajmniej sześciu z pomiędzy atakujących. Dwóch z nich zmarło krótko potem w szpitalu.

O północy, kiedy listę strat powiększyło kilkudziesięciu rannych, tłum strajkierów i sympatyków rozprószył się, podczas gdy milicja zacieśniła straże wokół fabryki, która od trzech dni była widownią krwawych starć.

Strajk w Auto-Lite Co. trwa od sześciu tygodni, jednak roboty szły normalnym torem, bo tylko 200 lub 300 robotników należy do unji. W fabryce obowiązuje system „open shop" i zarząd kompanji zamierza ten system zatrzymać. Organizatorzy unijni najpierw zażądali ogólnej podwyżki płacy, uznania ich unji i praw starszeństwa dla członków. Kompanja odmówiła stwierdzając, że podniosła już płace od 25 do 32 procent od czasu przyjęcia automobilowego kodeksu N. R. A. i płaci teraz płace tylko o 10 procent niższe niż w 1929. Później unja obniżyła żądanie podwyżki do 10 procent. I na to kompanja się nie zgodziła.

Minneapolis, Minn., 25 maja. — Układy w sprawie zakończenia strajku szoferów aut ciężarowych postępowały wczoraj naprzód, podczas gdy 3,700 członków milicji krajowej stało pod bronią w punktach strategicznych w mieście, gotowi stłumić wszelki nowy akt gwałtu ze strony strajkierów. Konferencje przeciągnęły się do późnej nocy i po północy oznajmiono, że strajk będzie załagodzony „w trzech godzinach".

Dwóch Policjantów Zabitych w Polowaniu na Dillingera.

Szajka Zmiotła Ich Salwą z Karabinu Maszynowego.

Dwóch policjantów z East Chicago, Martin O'Brien i L. Mulvihill, zginęło wczoraj od kul z karabinów maszynowych, kiedy próbowali zatrzymać i wziąć na spytki kilku podejrzanych osobników w samochodzie na starej drodze do Gary, w południowo-wschodniej części miasta. Żaden nie miał najmniejszej szansy obrony.

Przypuszcza się, że obydwaj policjanci byli ofiarami Johna Dillingera, bandyty z Indiana, lub członków jego szajki kryminalistów. Władze stanu Indiana mówiły, że na tę możliwość wskazywała zimna bezwzględność z jaką złoczyńcy zgładzili stróżów prawa. Co więcej, człowieka przypominającego Dillingera widziano na kilka godzin wcześniej w Indianapolis i możliwem jest, że policjanci spotkali go i jego kamratów w drodze do Chicago.

O'Brien i Mulvihill powiększyli do trzech liczbę policjantów zamordowanych w tym roku w spotkaniach z przypuszczalną szajką Dillingera. Pierwszą ofiarą był William O'Malley, zabity 15 stycznia, kiedy próbował wraz z innymi osaczyć Dillingera i dwóch innych w napadzie rabunkowym na bank w East Chicago.

O'Brien i Mulvihill wyjechali autem policyjnem na objazd patrolowy o godzinie 11:10 w nocy. W piętnaście minut później już nie żyli.— Zwłoki ich znaleziono w ich aucie stojącem na środku drogi. Obydwaj musieli zginąć momentalnie, trafieni tuzinem kul w głowę i szyję.

6,000 POLEGŁYCH, 12,000 RANNYCH W KRWAWEJ BITWIE W CHACO.

Buenos Aires, 25 maja. — Według urzędowej depeszy z La Paz, stolicy Boliwji, wojska boliwiskie wykonały w Gran Chaco miażdżący kontratak, w którym 6,000 żołnierzy paragwajskich zginęło a 12,000 było rannych.

Bitwa została stoczona przed fortem Ballivian i spowodowała odcięcie i odwrót 7-ej dywizji paragwajskiej. Siły paragwajskie mają być w pełnym odwrocie, a wojska boliwjańskie miały wziąć około 500 jeńców.

Depesze paragwajskie donoszą, że bitwa była jedynie częścią działań nieprzyjaciela starającego się zwabić wojska paragwajskie do rozwinięcia przedwczesinej ofensywy na fort Ballivian.

W ubiegłym roku pocztą przesłano 739,747,144 artykułów za darmo, na mocy rozmaitych przywilejów.

Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski, Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokłacki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Oddział 10ty św. Jacka, M. P. w Cragin, bierze udział w zabawie jubileuszowej Oddziału 16go św. Bronisławy, M. P., który się odbędzie w niedzielę, dnia 27go maja, w sali parafjalnej św. Stanisława B. M. P. Bernard Michalak, upraszа członków o stawienie się w niedzielę o 8mej, w sali zwykłych zebrań.

*

Pod egidą Oddziału 136 św. Teresy od Dzieciątka Jezus, M. P. na Brunonowie, odbędzie się bal w niedzielę, dnia 3go czerwca, w sali parafjalnej. Przygotowania do zabawy w pełnym toku. Oddział św. Teresy odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 28go maja, w sali parafjalnej, o 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy a między innemi sprawa powyższego balu, wobec tego obecność wszystkich członków i członkiń jest stanowczo pożądaną.

*

Oddział 12ty św. Kingi, M. P. na Stanisławowie, odbędzie swe posiedzenie w poniedziałek, dnia 28go maja, w sali zwykłych zebrań. Ze względu na ważność spraw będących do załatwienia, obecność członkiń jest stanowczo pożądaną. Prezeską jest B. Bassenhorst a sekretarką Łucja Mucha.

*

Ks. Jakób J. Organiściak, kapelan Oddziału św. Teresy od D. J. M. P. na Brunonowie, został przez Amerykańskie Stowarzyszenie Awjatyczne wybrany delegatem na wyjazd do Polski na zawody olimpijskie. Czynione są pewne wysiłki w kołach macierzystów i macierzystek a to w celu urządzenia bankietu pożegnalnego na cześć ks. Organiściaka na Trójcowie. Bliższe szczegóły podamy w swoim czasie.

*

Oddział św. Bronisławy nr. 16ty, skupiający się w Cragin, obchodzić będzie trzydziestolecie swego założenia w najbliższą niedzielę, dnia 27go maja. Z tej właśnie okazji w celu upamiętnienia tej doniosłej chwili, odbędzie się w dniu tym bal jubileuszowy w sali parafjalnej przy Lorel ave. pomiędzy Fullerton i Belden aves., Oddział św. Bronisławy jest jednym z pierwszych Oddziałów żeńskich w naszej organizacji, co z przyjemnością stwierdzamy. Komitet balu jubileuszowego zaprasza sąsiednie siostrzane i braterskie Oddziały do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej imprezie. Będzie to bezsprzecznie najlepszą [...] cem do dalszej pracy dla ogólnego dobra Macierzy Polskiej. Z Zarządu Głównego wydelegowanym został sekretarz generalny p. Paweł Hadamik, do zaprezentowania organizacji naszej na tej zabawie.

*

Prezes p. Wojciech F. Soska, złoży wieniec u stóp żołnierskiego pomnika pamiątkowego i wypowie krótkie przy tej okazji przemówienie podczas ceremonji żałobnej przeniesienia 17 zwłok weteranów w niedzielę, dnia 27go maja, na cmentarzu św. Wojciecha. Macierzyści i Macierzystki są jak najuprzejmiej proszeni do wzięcia udziału w tej uroczystości żałobnej, jakiej dotąd na tym cmentarzu nie było. Zwłoki żołnierzy w trumnach okrytych w barwy narodowe tutejszego kraju, z narożnika ulic Milwaukee i Devon ave., o godzinie 2:30 po południu wśród tonów żałobnych marszów pogrzebowych kapel wojskowych, w majestatycznym pochodzie, przewiezione zostaną na plac przy pomniku.

*

Oddział Polskich Krakusów, nr. 102 M. P. na Jadwigowie, obchodzić będzie piętnastolecie swego założenia a przytem poświęcenie sztandaru. Uroczystość ta rozpocznie się Mszą św. o godzinie 7:30 rano, w niedzielę, dnia 27go maja, w kościele św. Jadwigi, a potem o godzinie 1:30 po południu podczas nabożeństwa majowego, nastąpi poświęcenie sztandaru. Na zakończenie uroczystości jubileuszowej, odbędzie się bankiet w sali parafjalnej. Zarząd Główny Macierzy Polskiej reprezentować będą wiceprezeska pani Eleonora Deka i sekretarz generalny pan Paweł Hadamik.

*

Oddział Matki Boskiej Dobrej Rady, nr. 112 M. P. na Bridgeporcie obchodzić będzie piętnastolecie swego założenia, w niedzielę, dnia 27go maja. Pani B. Tobolska, dyrektorka Macierzy Polskiej, upraszа członkinie o przybycie w dniu tym do sali zwykłych zebrań, na posiedzenie, po którem nastąpi zabawa kostkowa „bunco party" a potem zostanie podana wieczerza.

„Pułaski" płynie do New Yorku.

Gdynia. — Parowiec „Pułaski" odpłynął do New Yorku z pasażerami i towarem. Między pasażerami jest śpiewaczka amerykańska, Berta Crawford.

POPIS W SZKOLE DOKSZTAŁCAJĄCEJ P. U. L.

W niedzielę, dnia 27go maja, odbędzie się uroczyste zakończenie roku szkolnego w Szkole Dokształcającej P. U. L. Popis dziatwy odbędzie się w sali Domu Społecznego Lairda, 1838 ul. W. Division, o godz. 7:30 wieczorem.

Na program złożą się wiersze indywidualne i zbiorowe, śpiewy tańce narodowe, wesoła bardzo komedyjka p. t. „Cudowny Lekarz", obrazek sceniczny „Nowa Nauczycielka" oraz szkic „Godzina w Polsce". Punktem kulminacyjnym będzie wręczenie dyplomów abiturjentom.

„Doili" gazolinę z cudzego auta.

New York. — Stefan Napoli, Antoni Strzyżeczki i Michał Kowalski, chłopcy kilkunastoletni, zostali przyłapani na „dojeniu" gazoliny z cudzego samochodu. Ponieważ rzecz się działa obok rezydencji bogatej rodziny, mającej drobne dzieci, na trójkę padło podejrzenie, że kręcili się tam w zamiarach „kidnaperskich". Potem się wyjaśniło, że chłopcom brakło gazoliny w ich samochodzie i postanowili zrobić „transfuzję" z cudzego zbiornika. Oskarżono ich o kradzież.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Polscy Pięściarze Pozostaną Bohaterami Polonji.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

nia iż walkę z Soldatim wygrał. „Nie idzie mi już o decyzję", opwiedział z uśmiechem na ustach. „Była to doskonała walka i mam nadzieję, że Soldati jest tego samego zapatrywania co ja."

Szapsia Rotholz, który jedynie wygrał nagrodę w zawodach, powiedział: „Podczas treningu szkalowano mnie, że użyłem łokcia raz tylko w spotkaniu z moim oponentem." Gdy Patsy Urso zaczął przedstawiać mi tryki amerykańskie ja nie chcąc mu być w niczem dłużny robiłem to samo i obaj ‚ubawiliśmy" się doskonale w ringu."

„Z Amerykanami wszystkimi doskonale się bawię jeśli tylko mówią po polsku", powiedział Tadeusz Rogalski. „Ale Troy Bellini tylko władał językiem agnielskim i włoskim i dlatego nie zrozumieliśmy siebie." Rogalski oświadczył, że walka z Bellinim bardzo mu się podobała.

Stanisław Pilat, bokser ciężwiej wagi, po doświadczeniu w piewszem rundzie z Otisem Thomasem, tem zacięciej walczył do końca i szczyci się z tego, że potrafił wytrzymać trzy rundy z znanym Murzynem. Rad jest, że w pierwszej walce z mańkutem tak dobrze się spisał. Polska drużyna w całości jest jednego zdania, że Thomas stoczył walkę po dżentelmańsku, może jedyny z całej drużyny amerykańskiej.

Czesław Kajnar, który napedno lepszym był od Alfreda Nettlowa, nie protestował gdy wydano decyzję ale powiada, że według systemu europejskiego saawiania rezultatu walki na punkty to jemu sędziowie powinni byli przyznać wygraną. Czuł się zadowolony, że obecni sportowcy byli tego samego zdania i wierzyli, że decyzja wydana przez sędziów nie była sprawiedliwa.

Oktawjan Misiurewicz nic o walce swojej mówić nie chciał. Danny Farrar, jego oponent, użył ciosów przeciwko którym instruktor Stamm już w klubie Medinah protestował na zebraniu referentów i sędziów. Walka ta, według zdania Stamma, była najgorzej referowana ze wszystkich ubiegłej środy wieczorem. A to dlatego, że referent nie ostrzegł Farrara przed używaniem niedozwolonych ciosów w walce.

„Muszę powiedzieć, że pięściarstwo amatorskie u nas jest więcej dżentelmańskie aniżeli widziałem w Chicago", powiedział instruktor Stamm. „Choć przyznać muszę, że nad naszymi oponenci górowali, wolałbym, aby byli sprawiedliwie pokonani, a nie oszukani. Wasi urzędnicy puszczają płazem wszystko to, co u nas w Europie nie jest dozwolone w ringu. Dlatego Amerykanie, widząc, że im wszystko uchodzi, pozwalają sobie na ciosy nawet takie, za które karani byliby w Europie, gdzie kładą większy nacisk na czysty sport i silne cioty, a nie tolerują żadnej nieprawidłowości. Ja myślę, że nasi chłopcy wykazali się dżentelmanami większymi aniżeli Amerykanie.

„Wydaliśmy z siebie co najlepszego posiadaliśmy, a wracamy do Europy pokonani, ale też przekonani, że podoba nam się sport czysty, na straży którego tam stale stoimy."

F. Baranowski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Bokserskiego żałuje, że w Ameryce nie ma trybunału przed którym możnaby złożyć swoje zażalenia przeciwko choćby dwom decyzjom wydanym przez sędziów. Według jego opinji Kajnar i Karpiński wygrali walki swoje.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

Hitlerowcy Zabraniają Katolikom Uprawiania Sportów.

Monachjum, Niemcy, 25 maja.—Po rzekomo znośnem przez pewien czas stanowisku władz Nazi w stosunku do katolickich zrzeszeń młodzieży, Karl Wahlhas, zabronił wczoraj wszelkich działań sportowych, noszenia uniformów i odznak w dystrykcie Szwabi, którego jest reprezentantem rządu bawarskiego.

Podobne obostrzenia zostały wydane przez dzielnicową władzę w Rosenheim, w Górnej Bawarji, w sprawie publicznej sprzedaży katolickich pism. To zarządzenie, zdaje się, zwrócone jest głównie przeciwko tygodniówce „Junge Blatt," pismu katolickiej młodzieży, którego cyrkulacja wzmogła się o kilkanaście tysięcy od czasu rozpoczęcia kampanji przeciwko stowarzyszeniom katolickiej młodzieży, a robiącego ogromną konkurencję hitlerowskim publikacjom dla młodzieży.

W Warszawie Aresztowano 400 Faszystów.

Warszawa, 25 maja. — Władze w Warszawie aresztowały 400 członków partji nacjonalistycznej, mającej program faszystowski. Mieli ani wielkie zebranie pod gołem niebem na przedmieściach Warszawy. Organ oficjalny tej organizacji, „Sztafeta," został przed niedawnym czasem przez władze skonfiskowany. Jest to nowa organizacja, wyłoniona z partji narodowo-demokratycznej.

POWROT TRAPISTÓW DO ALGIERU.

Paryż, 25 maja. — Prześladowania religijne za czasów Combesa, dotknęły również trapistów w Algierze, których wypędzono z miejscowości Staoouali. Odtąd Algier nie posiadał żadnego klasztoru zakonników tej surowej reguły. Obecnie dzięki staraniom arcybiskupa tego kraju, ks. Laynauda, trapiści z Notre Dame de la Delivrance, osiedlili się wśród Kabylów i na zboczach Atlasu zbudują klasztor pod wezwaniem Notre Dame de 'Atlas.

Z TRÓJCOWA

Ostatni z wieczorków urządzonych na cześć matek na Trójcowie odbył się ubiegłej niedzieli. Odbył się po nieszporach w kafeterji staraniem Towarzystwa Matki Boskiej Szkaplerznej. Na pięknym programie, którym zajął się zarząd z prezeską panią Stanisława Ławniczak na czele, popisywały się przeważnie młodsze siły towarzystwa. Gościem honorowym na tym wieczorku był ks. proboszcz K. Sztuczko, który także do zebranych przemówił.

*

Bal majowy połączonych Klubów Trójcowa na rzecz Wyższej Szkoły św. Trójcy, który odbył się zeszłej niedziel, zaliczyć należy do szeregu dobroczynnych zabaw tego sezonu. Nie cieszył się jednak zbyt licznym zastępem gości. Powodem tego chyba było wprost nieznośne gorąco jakie w tym dniu dokuczało naszemu miastu. Szkoda, bo bal ten był piękny i zasługiwał na lepsze poparcie.

*

W tych dniach dokonano znacznego ulepszenia w garderobie przy kafeterji. Ulepszenie to ułatwi służbie wydawanie powierzonych sobie palt i płaszczów, a gościom przysporzy wygody. Przy największej ciżbie uniknie się teraz wszelkiego zamieszania.

Egzamina roczne w szkole niższej rozpoczęły się w zeszły wtorek. Postępują raźno naprzód. Udział w nich biorą oprócz czcigodnych Siostr nauczycielek także wszyscy członkowie Wydziału Szkolnego, mianowicie: pp. Paweł Gerlich, Józef Makarski, Mieczysław Haiman i Stanisław Krez z ks. proboszczem jako prezesem na czele. Dziatwa jak dotąd dobrze się ze swego zadania wywiązała.

*

Tegoroczna wycieczka dziatwy szkolnej zapowiada się dobrze. Wyczekują jej chłopczyki i dziewczęta z niemałem utęsknieniem. Będzie to bardzo porządna dla nich ulga po męczących egzaminach. — Piknik ten odbędzie się w środę dnia 13go czerwca w Marvel Inn Grove w Niles. Na tej wycieczce zabawić się mogą wraz z dziatwą także rodzice.

*

W tę niedzielę przypada święto parafjalne Trójcowa. Tę uroczystość swej Patronki Trójcy Przenajświętszej uczci parafja solennem nabożeństwem rano i wieszorem. Sumę o godzinie 10:30 odprawi ks. Jakób Burns, prowincjał Zgromadzenia św. Krzyża z Notre Dame, Indiana w asystencji miejscowego duchowieństwa. Kazanie wygłosi Superior ks. Roman Marciniak. Wieczorem zaś o godzinie 7:30 odbędą się nieszpory, w których udział gremjalny wezmą wszystkie towarzystwa koncentrujące się przy tutejszym kościele. Kaznodzieją tego wieczornego nabożeństwa będzie ks. Antoni Różewicz, proboszcz par. św. Kazimierza w South Bend, Ind.

*

W święto Bożego Ciała w przyszły czwartek główna Msza św. będzie o godzinie 9ej rano. Przez całą oktawę w dni powszednie Msza św. z wystawieniem najśw. Sakramentu odprawiona będzie o godzinie 8ej rano; każdego zaś wieczora nieszpory o godzinie 7:30. Procesja ze stacjami przy czterech ołtarzach odbędzie się po Sumie w niedzielę, dnia 3go czerwca.

*

Zakończenie nabożeństwa majowego nastąpi w przyszły czwartek wieczorem, o godzinie 1:30. Wszystkie miejscowe towarzystwa Marjańskie wezmą udział w procesji.

*

Energiczne Kółko Dramatyczne pod dyrekcją ks. Zygmunta Jankowskiego czyni już ostatnie przygotowania do swego przedstawienia, które odbędzie się dnia 3go czerwca. Będzie to zarazem zakończenie sezonu teatralnego na Trójcowie. Lubownicy dobrego teatru będą mieli sposobność doskonale ubawić się na tej imprezie Kółka. „Dom Warjatów" oto tytuł tej arcykomicznej sztuki.

Patrol jest to mały oddział żołnierzy, wysłany na zwiady.

DLA NICH TO SAMO, CZY TEN LUB ÓW POŻAR GASIĆ IM PRZYPADNIE.



Rycina przedstawia trzech strażaków z wężami w rękach, którzy przenoszą się z jednego miejsca na drugie, jak wypadnie szukając miejsca gdzie pożar grozi jeszcze zniszczeniem.

4 rekrutów z C. C. C. zginęło od prądu elektrycznego.

Salisbury, Mo. — Czterech młodych ludzi, zatrudnionych w obozie C.C.C., poniosło śmierć od prądu elektrycznego, kiedy samochód ciężarowy, w którym jechali na zabawę taneczną, uderzył w słup i spowodował zerwanie się kablu elektrycznego.

Embargo na broń do Chaco.

Washington. — Izba reprezentantów uchwaliła dać Prezydentowi Rooseveltowi upoważnienie do ogłoszenia embargo na wywóz broni i amunicji do użycia w wojnie pomiędzy Boliwją i Paragwajem o terytorjum Chaco. Rezolucję odesłano do senatu.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Ebullient means in a bubbling or boiling state			
2. Ecaudate signifies having a tail			
3. Disseizin is the act of unlawfully dispossessing a person of an estate			
4. Cordon bleu is the highest distinction in any profession			
5. Bruin is the familiar name for the black bear			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 9.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Przed kilkoma dniami zmarł przedwcześnie znany pogrzebowy w Cragin, ś. p. Franciszek Motzny, którego pogrzeb odbył się z kościoła św. Stanisława B. i M. a po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki jego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. W pogrzebie brała udział rodzina, wielu również udział przyjaciele i znajomi, oraz delegacje towarzystw i organizacyj do których zmarły za życia należał. Mieszkał z rodziną pnr. 5307 W. Fullerton ave. Ś. p. Franciszek H Motzny urodził się dnia 2go kwietnia, 1889 roku, w Polsce na Górnym Śląsku. Był on synem Florjana i Marjanny Motznych właściciel wielkiego garażu pnr. 5307 W. Fullerton ave. Nauki elementarne pobierał w szkole parafjalnej św. Stanisława Kostki, poczem przez pewien czas był w Kolegium św. Stanisław Kostki i cztery lata w Lane Technical High School. Dnia 10go lutego, 1914 roku po ślubił córkę pp. Jana i Amelji Wojciechowskich, długoletnich osadników Marjanowa. Należał nieomal do wszystkich towarzyst istniejących przy parafji w Cragin. Był poważany przez wszystkich którzy go znali. Był czynnym w pracy organizacyjnej i towarzyskiej i tym sposobem zjednał sobie licznych przyjaciół. Niech odpoczywa w pokoju.

Do Alumnów Wyższej Szkoły Św. Trójcy.

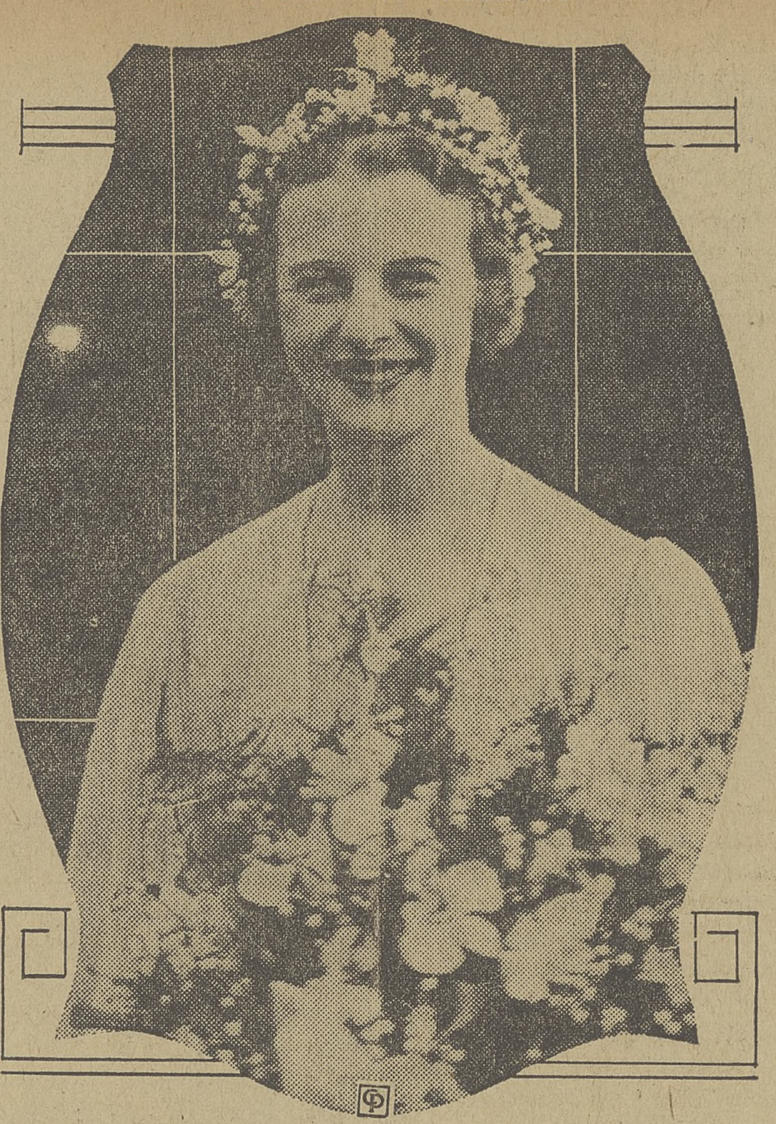
Posiedzenie Stowarzyszenia Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy odbędzie się dziś, o godzinie 8mej wieczorem, w sali posiedzeń Alumnów, na pierwszem piętrze.

Na tem posiedzeniu odbędzie się także przyjęcie graduantów z roku 1934. Wszyscy Alumni proszeni są o obecność.

Jubileusz teatrów polskich we Francji.

Paryż. — Związek Polskich Towarzystw Teatralnych we Francji obchodził w tych dniach 10-lecie swego istnienia. W sali kopalnianej w Notre Dame Douai odbyła się uroczysta akademja pod protektoratem ambasadora Chłapowskiego i pułk. Stanisława Kara, konsula generalnego R. P. w Lille.

"KRÓLOWA MAJA".



Panna M. Dudley z Ruxton, Md., uczennica czwartego roku została ostatnio wybraną jako najpiękniejsza z Randolph Macon Women's College w Lynchbgurg, Va. Podczas dorocznej ceremonji szkolnej została ona ukoronowaną „królową maja", a orszak jej składał się z pięknych uczennic ubranych w eleganckie stroje wiosenne.

Bokserzy z Polski Byli Wczoraj Gośćmi Studentów Polskich.

Urządzono Na Ich Cześć Bankiet, Potem Odbyła Się Zabawa Taneczna.

Na cześć drużyn pięściarskichskich polskiej i amerykańskiej bankiet i bal urządzili wczoraj w klubie Medinah polscy studenci Uniwersytetu De Paul, zgrupowani w Pi Sigma Phi.

Po spożyciu kolacji program zagaił, witając pięściarzy z Polski p. Jan P. Luliński, przewodniczący komitetu, powołując na mistrza toastów p. Franciszka V. Zintaka, klerka wyższego sądu.

Przewodniczący programu przemówił najpierw z języku angielskim, później w polskim, wysławiając polskich pięściarzy za godne reprezentowanie kraju ojczystego i wychodźtwa, za dżentelmaństwo w czasie zawodów bokserskich „Złotych Rękawic". Chicagoskim bokserom zaś gratulował odniesienia zwycięstwa.

Odczytał list od mayora Edwarda J. Kelly'ego, w którym najwyższy urzędnik miasta tłumaczy, dlaczego nie mógł przybyć na bankiet.

Dłuższe przemówienie wygłosiła następnie pana A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek, podkrelając, że polska drużyna bokserska podbiła serca Amerykanów i choć nie odniosła zwycięstwa, to jednak jej zwycięstwo moralne jest wielkie.

Donald Day, warszawski korespondent „Tribune" w swem przemówieniu wykazywał, że polscy pięściarze zdobyli uwielbienie, podbili serca Amerykanów i wracają do Polski jako prawdziwi zwycięzcy.

Aleksander Sobota, dyrektor Zw. Nar. Pol., a przewodniczący Komitetu Przyjęcia Polskich Pięściarzy, oddając uznanie zuchom z dalekiej ojczyzny, zaznaczył w dobitnych słowach, że „nie może pogratulodać, niestety, sędziom decyzyj, jakie wydawali w środę."

Dłuższe przemówienia wygłosili Acrh Ward, red. sportowy „Tribune", dziekan Uniwersytetu De Paul, W. F. Clarke i prof. S. R. Pułaski, moderator zrzeszenia Pi Sigma Phi. Przemówił on w języku angielskim i polskim, oddając uznanie polskim pięściarzom. Przedstawił później komitet przyjęcia, który stanowili: Jan P. Luliński, Stefan F. Lisowski, Edwin F. Żukowski, Jan C. Marcinkiewicz, Jr., Florencja V. Suchomska, Stanisław J. Smith, Stefan Złotnicki i Klemens Gosiewski.

Prof. Pułaski odczytał również list od polskich studentów do naszych pięściarzy, w którym wyrażają dumę i radość, że przybyli tu, aby potęgować wśród młodego pokolenia ducha polskości i godnie reprezentować swą ojczyznę.

Przewodniczący odczytał następnie telegramy, jakie nadesłali: sędzia P. H. Schwaba, Dr. W. Szponder i Dr. Kobylański i inni. Konsul Dr. Juljusz Szygowski odczytał następnie list od cenzora ZNP., dziekana Franciszka X. Świetlika.

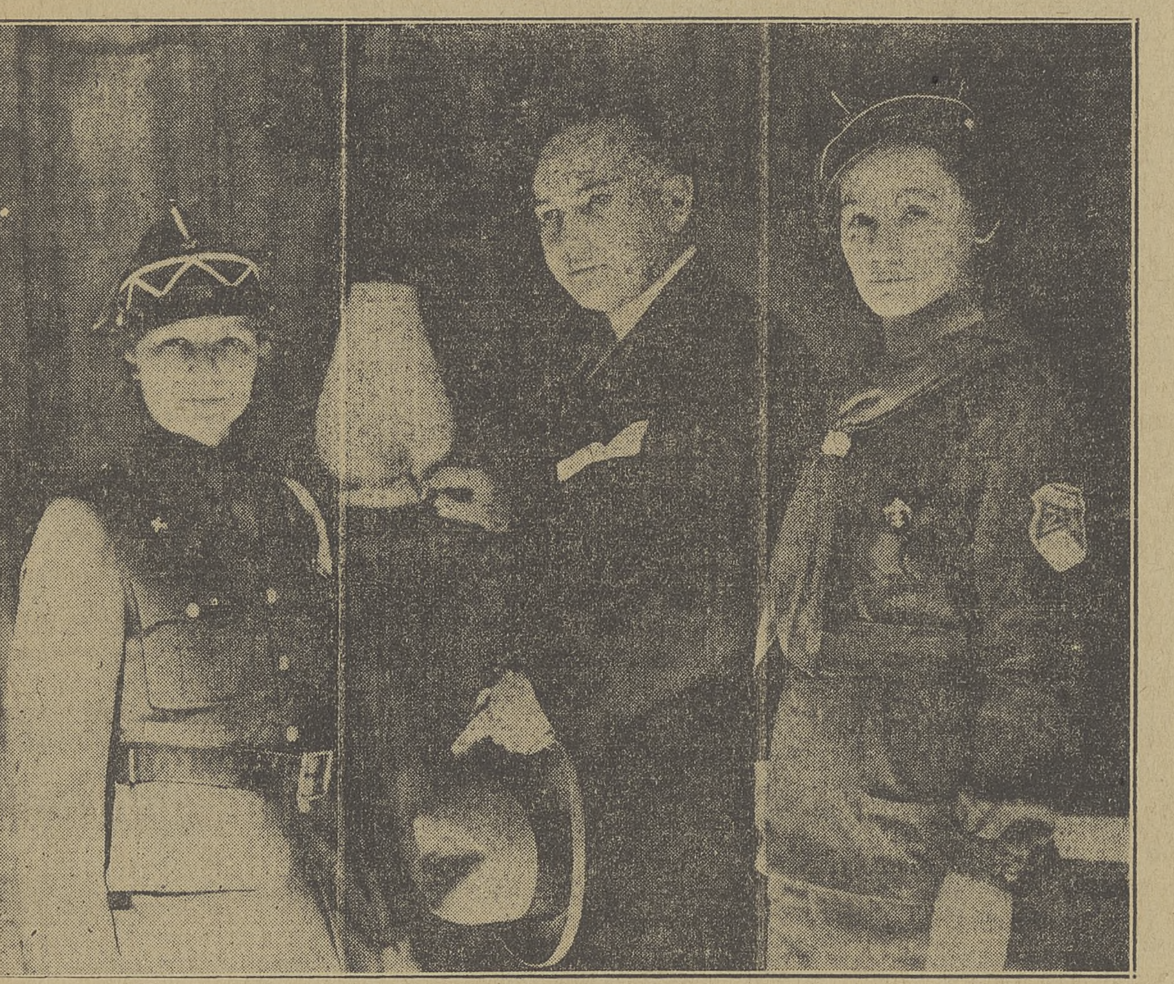
Dłuższe, serdeczne przemówienie do polskich pięściarzy wygłosił konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Dr. Tytus Zbyszewski, podkreślając, że choć ponieśli porażkę, to jednak godnie reprezentowali kolory polskie.

Przewodniczący przedstawił następnie pięściarzy amerykańskich i polskich. Niedawni współzawodnicy „Złotych Rękawic" uścisnęli sobie dłonie.

Kapitan Baranowski, prezes Związku Pięściarskiego w Polsce, w swem przemówieniu zaznaczył, że „przyjmujemy porażkę z godnością Polaka", a pod koniec złożył amerykańskim bokserom gratulacje z odniesionego zwycięstwa.

Na tem zakończono program, po którym rozpoczęła się zabawa taneczna.

KAMIEŃ Z WAWELU DLA "TRIBUNE".



Dr. Tytus Zbyszewski, konsul generalny R. P., przy ceremonji wmurowania kamienia w kształcie wazy z Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, w niszy w gmachu "Tribune". Dr. Zbyszewski wręczył kamień w imieniu drużyny pięściarzy polskich wydawcy "Tribune", p. McCormickowi. Asystę tworzą panna Marja Witczak (z lewej) i panna Helena Poprawska, harcerki Z. N. P.

(Klisza Tribune).

Ambasador Patek Mówcą w Katolickiem Stow. Kobiet.

Filadelfja, Pa., 25 maja. — Katolickie Stow. Kobiet w Filadelfji urządziło obchód, podczas którego grano polski hymn narodowy i odbyła się defilada polskich wojskowych w strojach z końca XVIII w. Ambasador R. P. Patek zaproszony na to zebranie jako gość honorowy wygłosił przemówienie na cześć Kościuszki, podnosząc jego zasługi dla Polski i dla Ameryki oraz charakter jego działalności jako tradycyjnego łącznika między obu krajami.

Koniec Banicji Habsburga.

Wiedeń, 25. maja. — Arcyksiążę Eugenjusz z Habsburgów, po piętnastu latach wygnania poza granicami kraju wrócił wczoraj do Wiednia, witany owacyjnie przez śmietankę miasta. Jest on jednym z Habsburgów, który odmówił złożenia przysięgi na wierność republice austrjackiej i zrzeczenia się praw do tronu, w konsekwencji czego zmuszony był opuścić kraj w 1918 r. Arcyksiążę Eugenjusz jest wspominany jako przypuszczalny aspirant do tronu austrjackiego, jeżeli tron ten kiedykolwiek zostanie przywrócony do władzy.

Amb. Patek Na Przyjęciu u Ambasadora Kuby.

Washington, 25 maja. — Na wydanem przez ambasadora kubańskiego przyjęciu z okazji rocznicy niepodległości Kuby, wyróżniony był p. ambasador R. P., dr. Stanisław Patek, który niedawno wręczył Prezydentowi Kuby listy uwierzytelniające go w charakterze posła Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie kubańskim, przez co nawiązane zostały bezpośrednie stosunki dyplomatyczne pomiędzy Polską i Kubą.

REKORDOWY LOT FRANCUZA.

Etampes, Francja, 25. maja. — Raymond Delmotte, pilot francuski, zdobył nowy światowy rekord aeroplanowy szybkości 268.06 mil na godzinę. Jeżeli rekord ten zostanie przyjęty, pobije on dotychczasowy rekord James Wedella, który w Nowym Orleanie ,dnia 17go lutego, leciał z szybkością 265.89 mil na godzinę.

WŁOSI OBCHODZĄ ROCZNICĘ WYPOWIEDZENIA WOJNY.

Rzym, 25. maja. — Przy wspaniałej wystawie i defiladzie wojsk włoskich, premjer Mussolini i faszyści włoscy obchodzili wczoraj uroczyście 19tą rocznicę wypowiedzenia wojny Austrji i Niemcom, oraz połączenia się z siłami Ententy.

Masaryk obrany ponownie.

Praga, Czechosłowacja. — Tomasz Masaryk, który był prezydentem republiki szechosłowackiej od czasu jej założenia w 1918, został obrany ponownie na trzeci termin 7-letni.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Spis Bezrobotnych.

Jednym z interesujących projektów pozostających jeszcze na kalendarzu kongresu jest zgłoszony przychylnie przez poselską komisję cenzusową plan sporządzenia spisu zatrudnionych i bezrobotnych w listopadzie b. r.

Tego rodzaju przegląd wart jest zachodu dla informacyj, jakich dostarczyłby rządowi. Zliczenie zatrudnionych osób i bezrobotnych umożliwiłoby zebranie cyfr statystycznych, któreby posiadały dużą wartość w przedłużeniu i rozszerzeniu programu gospodarczego uzdrowienia kraju i w wykazaniu zmian w rozłożeniu ludności, jakie zaszły w czterech latach kryzysu od czasu ostatniego cenzusu bezrobocia w kwietniu, 1930. Płynność, przesuwanie się ludności w tym czasie było prawdopodobnie większe niż kiedykolwiek w podobnym okresie czasu w historji kraju i zdobycie informacji, gdzie obywatele są i co robią, w miarę poprawiania się warunków, byłoby dużą pomocą dla rządu w jego ekonomicznem planowaniu.

Trudno się oczywiście spodziewać, aby stan zatrudnienia w listopadzie b. r. okazał się lepszy, niż był cztery lata temu, kiedy kraj zaczął się pogrążać w otchłań depresji mając na rękach 2,500,000 osób bez zajęcia, zdolnych do pracy, jednak nie mogących jej znaleźć. Od tego czasu, liczba bezrobotnych wzrosła o wiele miljonów sięgając dna w marcu, 1933, kiedy liczbę osób bez pracy podawano na od 12,000,000 do 14,000,000. Nie wie się też nic pewnego, ile ludzi wróciło do pracy od czasu, kiedy rozpoczął się prawdziwie zwrot na lepsze, jakkolwiek przyjmuje się ogólnie, że liczba zarobkujących rosła szybko w ostatnich miesiącach i że bezrobocie spadło o 40 procent w porównaniu z sytuacją w marcu ub. r.

Jedną charakterystyczną zmianą, rzucającą się w oczy licznym obywatelom, zaś osobliwie tym, którzy pozostali w bliskim kontakcie z akcją ratunkową w tych trudnych i ciężkich czasach, jest fakt, że pokaźna liczba ludzi, którzy są od dłuższego czasu bez zajęcia, ale zdolni do pracy, nie starają się już znaleźć zatrudnienia i prawdopodobnie nigdy się już starać nie będą. Statystyka cenzusowa tego nie pokaże, bo ludzie, którzy ulegli demoralizującemu wpływowi depresji i nawykli do nowego życia wolnego od odpowiedzialności i wysiłku, w dalszym ciągu będą się podawali za bezrobotnych nie mogących znaleźć pracy. Przedwczesnem byłoby segregować tę klasę zarówno teraz, kiedy mamy jeszcze tyle sumiennych osób nie mogących znaleźć jakiegokolwiek zatrudnienia, jak i za sześć miesięcy, przy sporządzaniu proponowanego spisu zatrudnionych i bezrobotnych, trzeba jednak będzie to zrobić z chwilą, kiedy kraj stanie wreszcie normalnie na nogach. Bo depresja wytworzyła w Ameryce nową klasę żebraków, którą trzeba będzie z powrotem nałamywać do pracy, albo żywić ją i odziewać kosztem publicznym aż do wymarcia.

Proponowany cenzus, którego koszt oblicza się na dziesięć miljonów dolarów, będzie miał jeszcze jedną dobrą stronę. Mianowicie zapewni stu tysiącom osób chwilowe zatrudnienie, co w dzisiejszych warunkach jest rzeczą nie do pogardzenia.

POTWARZ I POCHLEBSTWO.

Pochlebca i potwarca za zasługą łażą:
Brzydź się więcej pochlebstwem, niżeli potwarzą.
W potwarzy dla dobrego jest zawsze nauka —
Pochlebstwo złych zatwardzi, a dobrych oszuka.

Adam Mickiewicz.

Gra Nie Warta Świeczki.

Najświeższe wypadki porwania dla okupu, w których porywaczom najzupełniej się nie powiodło (sprawy Robles w Arizona i Gettle w Kalifornji), nasuwają pytania, czy „porywanie się opłaca?"

W większości wypadków motywem porwania jest żądza łatwego zdobycia pieniędzy. Przypatrzmy się, jak „łatwo" one przychodzą. W jedenastu ważniejszych wypadkach porwania w ostatnich dwóch latach porywacze amerykańscy tyle na nich zarobili:

Dwóch zlynczowano.
Jeden popełnił samobójstwo.
Piętnastu poszło do więzienia na całe życie.
Czterech dostało po 99 lat więzienia, jeden dostał 50 lat, dwóch po 25, dwóch po 20, trzeci, 15, jeden 10, jeden 8 i czterech po 5 lat.

Sześć osób oskarżonych o porwanie czeka na rozprawę. W dwóch dodatkowych wypadkach aresztowano dziewięć osób i, w razie uznania ich winnemi, czekają je surowe kary.

Powyższa statystyka kryje w sobie własny morał: że porywanie dla okupu, podobnie jak każda inna zbrodnia, nie popłaca. Oburzenie publiczne i kooperacja pomiędzy czynnikami wykonywania prawa zaczynają robić swoje. Powinni to zrozumieć zdeklarowani kryminaliści i nowicjusze, wśród których rakieterstwo porywania z jego pozornemi łatwemi zyskami znajduje sporo rekrutów. Gra, na jaką się puszczają, nie jest warta świeczki.

Francuskie Wyznania o Sojuszu z Polską.

Podróż marszałka Barthou do Polski spowodowała we Francji dużo rozważań, cennych dla dalszego rozwoju i pogłębienia sojuszu, który niezawsze w minionych czasach spotykał się z należytem zrozumieniem ze strony pewnych sfer francuskiej opinji publicznej.

Dziś właśnie te sfery występują z oświadczeniami, wyrażającemi gruntowną zmianę nastrojów, przyczem rewizji pojęć towarzyszy nieraz bardzo surowa analiza szeregu uprzedzeń i błędów, jakiemi obciążona została „pierwsza faza" francuskiego sojuszu z Polską.

Na specjalną uwagę pod tym względem zasługuje niejako syntetyczny artykuł pt. „L'Alliance franco-polonaise", pomieszczony na łamach zdecydowanie lewicowego paryskiego tygodnika „Marianne." Autorem jest naczelny kierownik pisma, p. Emanuel Berl. Po wstępnem przypomnieniu zawartego w roku 1921 sojuszu, który ‚odpowiadał francuskim pragnieniom konsolidacji granic traktatu wersalskiego i kontynuował polonofilskie tradycje naszych wielkich romantyków" — p. Berl stwierdza odrazu, że „wielu Francuzów, zwłaszcza na lewicy, spoglądało na ten sojusz wzrokiem coraz bardziej podejrzliwym." Przyczyny były dwojakiego rodzaju. Jedne prezentowały się bardzo idealistycznie i podniośle, drugie— nieco odmiennie, wszystkie jednak sprowadzały się do wspólnego mianownika obaw, że przymierze z Polską może spowodować jedynie kłopoty, lub nieszczęścia bez żadnych dla Francji korzyści. Politykę aljansów uważano za sprzeczną z duchem uniwersalizmu i międzynarodowej solidarności. Z drugiej strony, żywiąc przeświadczenie, że Alzacja jest bezpieczna, przewidywano niemiecki napad na korytarz i wplątanie Francji w wojnę o cudze sprawy.

„Wielu Francuzom — pisze p. Berl — wydawało się, że polityka aljansów sprzeciwia się polityce europejskiej unji, światowej solidarności, Lidze Narodów. Zresztę Polska była zagrożona zarówno przez Sowiety, lub przez Niemcy, którym daleko trudniej było pogodzić się ze stratę Gdańska i sławetnego korytarza niż ze stratą Alzacji. Anglja nie zdawała się żywić wielkiej sympatji dla młodej Polski, która powracała do życia w ogromnem osłabieniu, wyczerpaniu, zniszczeniu przez wojnę. Wielu Francuzów mogło się zastanawiać, czy sojusz z Polską stanowi gwarancję, czy też raczej przeciwnie — ryzyko dla pokoju."

Lewicowy publicysta wyznaje, że w stosunku do „polskiego przymierza" opinja jego kraju podlegała „zaniepokojeniu" o niebezpieczeństwa, grożące rzekomo interesom Francji. „Niepokojono się nawet — pisze p. Berl — o pożyczki polskie, których właściwie wogóle nie było". Wyliczając zaciągnięte przez Polskę zagraniczne pożyczki, przypominając, że w 72-miljonowej amerykańskiej pożyczce Francja uczestniczyła tylko na dwa miljony, zaznaczając, że w pewnym momencie „w Paryżu przedłożono podpis wielkiego oszusta (Kreugera) nad podpis sprzymierzonego kraju, — francuski publicysta stwierdza: „Był tylko jeden fakt pomocy finnasowej dostarczonej Polsce przez Francję i to jeszcze była pomoc pośrednia, gdy np. Poincare udzielił państwowej gwarancji dla 400 miljonów franków, reprezentujących dostawy francuskich przemysłowców."

Od analizy przeszłości przechodzi p. Barl do sytuacji obecnej i wykazuje, do jakiego stopnia wszelkie mniej lub bardziej fantastyczne powody ‚zaniepokojenia" straciły doszczętnie rację bytu. „Rząd Marszałka Piłsudskiego — pisze kierownik lewicowego organu opinji francuskiej — odrodził sytuację wewnętrzną. Finanse uzdrawiają się. Armja się wzmacnia. Kraj się rozwija. Wycieńczona Polska z roku 1918 staje się wielkim narodem."

Artykuł „Marianne" kończy się specjalnie mocnem podkreśleniem doniosłości pokojowej dzieła przeprowadzonego ostatnio przez polską politykę zagraniczną, — dzieła, które — brzmią słowa artykułu — „winno się było spotkać z gorącą aprobatą ze strony opinji francuskiej dla Polski". W konkluzji lewicowy organ paryski oświadcza:

„Regulując swe zasadnicze trudności z p. Hitlerem, Polska ułatwiła zadania francuskiej dyplomacji. Polska wykazała siłę i mądrość. Moment więc był właściwy, aby zaznaczyć, że sojusz francusko-polski wchodzi w nową fazę, w której powinien się utwierdzić i umocnić, tembardziej im oczywistszą jest rzeczą, że nie jest on skierowany przeciw nikomu. P. Barthou dobrze wybrał chwilę dla wypowiedzenia owego słowa: sojusz — tak dawno niewypowiedzianego przez naszych ministrów — i dla zawiezienia do Warszawy przyjaźni francuskiej.

CI, KTÓRZY SIĘ NIE ZNAJDĄ.

Znaleźć człowieka! czy jest jakiś sposób,
By go wyłowić niewodem tęsknoty?
Żyjemy tylko w małym kręgu osób,
Których nam losu podsuwają psoty.

I często, chociaż wszystkie mówią znaki,
Że są z odmiennej gliny ulepieni,
Tak się czepiają sukni, jak bodjaki
W czasie pogodnej i suchej jesieni.

Widzisz ich wszędzie, gdzie się człowiek ruszy,
Lecą do ciebie, jako ćmy do świecy,
A ci co mogli być najbliżej duszy,
Są nam nieznani, obaj i dalecy.

Lecz choć na bratnie nie przyjadą zjazdy,
By spojrzeć w serce oczyma jasnemi,
Wiesz, że istnieją, jak dalekie gwiazdy,
Których blask jeszcze nie dotarł do ziemi.

HENRYK ZBIERZCHOWSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWY ŚWIAT W NEW YORKU, 17.-V.

Doczekaliśmy się uznania od wrogiej nam rasy. Na niedawno odbytym w Berlinie zjeździe „Niemców z zagranicy", przywódca organizacyj niemieckich poza granicami Rzeszy w mowie swej apelował do Niemców, aby brali wzór z Polaków, których nie potrafiła złamać ani wiekowa przeszła niewola, ani tułaczka po obcych krajach, którzy zawsze i wszędzie toczyli zaciętą i skuteczną walkę w obronie swej narodowej odrębności.

Pochwała ta jest tem bardziej godna uwagi, że pochodzi od przedstawiciela narodu, który od wieków prowadzi walkę z narodem polskim, a w okresie niewoli naszej głębił i prześladował polskość na każdym kroku.

Zapytajmy się jednak szczerze: czy wychodźtwo teraźniejsze trwa nadal wiernie przy tej tradycji bronienia polskości, przekazanej nam przez tych, którzy walczyli o utrzymanie ducha narodowego i wierzyli niezłomnie w odzyskanie niepodległości?

Niestety, widząc jak szybko wychodźtwo nasze rozpływa się w morzu amerykańskiem, jak z lekkiem sercem wyzbywa się zwyczajów, cech narodowych i mowy ojczystej, trzeba z żalem w sercu powiedzieć, że, ci, którzy zapominają o swych obowiązkach narodowych, twierdząc naiwnie, że teraz, kiedy mamy już wolną Polskę, niema potrzeby walczenia o polskość — ci nie mogą cieszyć się z tego uznania, bo na nie nie zasługują.

Dobrobyt i Wojna.

(Nowiny Polskie w Milwaukee).

Niektórym ludziom zdaje się, że gdyby wybuchła nowa wojna, to mieliby wszyscy dość pracy i znowu byłby w Ameryce dobrobyt jak po wojnie światowej.

Takie przekonanie urabiają wszędzie fabrykanci broni i amunicji i różnych innych rzeczy potrzebnych na wojnie.

Tymczasem tak nie jest. — Przyszła wojna nie przyniesie Stanom Zjedn. takiego bogactwa, jakie przyniosła wojna światowa. W innych bowiem warunkach znajduje się Europa i w innych są Stany Zjedn.

Kiedy w roku 1914 wojna wybuchła w Europie, stosunki ekonomiczne w Ameryce nie polepszyły się, ale nawet się pogorszyły. Polepszenie można było odczuwać dopiero po upływie dwóch lat po wojnie, gdy prawię co dnia przyjeżdżał jakiś reprezentant z Europy i kupował wszystko co było na sprzedaż. Był to początek złotych czasów. Na każdej fabryce widniał napis, żo potrzeba ludzi do pracy, płace robotnicze podnosiły się jak na drożdżach i wszystkie interesy rozwijały się.

Wspominając owe czasy, nie wolno zapominać nam o tem, że wówczas reprezentanci wojujących narodów przyjeżdżali do Ameryki z gotówką w ręce. Niektóre narody były wówczas bogatsze od Ameryki. W czasach przedwojennych Stany Zjedn. pożyczały nieraz od niektórych krajów europejskich. Kiedy jednak Europa zaczęła czynić w Ameryce zakupna, złoto płynęło z Europy do Ameryki szerokiem korytem przez długi czas i dopiero z koń cem wojny zaczęło narodom europejskim pieniędzy brakować. Z chwilą przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny, dobrobyt w kraju zaczął się podnosić jeszcze więcej. — Młodzi mężczyźni wstąpili do armji, wskutek czego powstał ogromny brak rąk pracy. We wszystkich przedsiębiorstwach skala płacy podnosiła się a z powodu braku mężczyzn kobiety nieraz spełniały służbę nawet w tramwajach. Państwa europejskie zgłaszany się później o pożyczki, jakich udzielano im w ogromnych sumach. Rząd amerykański sprzedawał bondy a pieniądze przeznaczał na pokrycie rachunków za broń amunicję i żywność, kupowaną w Ameryce.

Długi wojenne wynoszą dziś około 10 miljardów dolarów, których Europa z różnych przy czyn nie spłaca. Oprócz tego Europa dłużną jest Ameryce około 17 miljardów dolarów, wchodzących w rubrykę długów prywatnych.

Dajmy na to, że w Europie wybuchłaby znowu wojna na wielką skalę. Czy przedstawiciele państw wojujących przyjeżdżaliby do Ameryki jak dawniej z gotówką w rękach, skoro pieniędzy teraz już nie mają? Czy Europa mogłaby żądać od rządu amerykańskiego przyznania dalszych pożyczek wojennych, skoro długów dotychczasowych spłacać nie zamierza?

A więc grubo myli się ten, kto w razie wybuchu wojny spodziewa się takich samych czasów, jakie zapanowały z końcem ostatniej wojny światowej.

PROSZĘ GŁOŚNIEJ, NIE SŁYSZĘ!

Ile to razy słyszy się rozmawiającego przez telefon: — Proszę głośniej, bo tu nie słychać!

Żeby więc było głośno, jakiś przedsiębiorczy pan wynalazł aparacik do powiększania głosu. Aparacik taki będzie dodany do słuchawki a wtedy będzie słychać tak głośno, że może znów będą ludzie wołali: Proszę ciszej, bo mi głowa pęka od krzyku!

Poradnik Dobrego Zdrowia

O NADMIERNEM OWŁOSIENIU.

(Dokończenie)

Co trzeba czynić na jakie takie usunięcie włosów? Woda utleniona i starożytny, ale jeszcze stosunkowo nienajgorszy sposób zrywania zlepionych specjalną żywicą włosów. Odnośnie do wody utlenionej, to po dokładnem wytarciu włosów mieszaniną alkoholu i eteru (która usuwa warstewkę tłuszczu pokrywającą włos) stosuje się wodę utlenioną. Odbarwi ona włosy, czyniąc je mniej widoczne. Efekt nie jest jednak idealny. Zadowala on znacznie bardziej pacjentkę niż jej otoczenie. Jasny, utleniony meszek włosów na twarzy brunetki o ciemnych, długich rzęsach i ciemnych brwiach, uderza zdaleka.

Pozostaje stary, przez nasze pra-prababki stosowany sposób: usuwanie włosów za pomocą żywicy. Rodzaj plastra żywicznego, rozmiękłego pod wpływem ciepła, nakłada się na włosy. Plaster zastyga; zrywa się go potem wraz z przylepionemi włosami. Sposób napozór barbarzyński, nie jest jednak tak bardzo bolesny, jakby się mogło wydawać. Rezultaty są wcale korzystne: włosy odrastają wprawdzie, ale dopiero po dwóch — trzech tygodniach, przyczem nie zmieniają się zupełnie wskutek tej procedury: nie stają się ani grubsze, ani ciemniejsze. Metoda ta stosowana była w starożytności przeciw grzybicom włosów. Jak wiadomo, grzybice włosów można uleczyć tylko wówczas, jeżeli usunie się chore włosy.— Otóż dawniej usuwano włosy opisanemi plastrami żywicznemi. — (Dziś mamy przeciw grzybicom do dyspozycji znacznie elegantszy, prosty i niebolesny środek w postaci promieni Roentgena. Naświetlenie stosunkowo słabą dawką promieni Roentgena powoduje przemijające wypadnięcie wszystkich włosów: dawka jest tak słaba, że nie niszczy ani skóry, tem mniej znajdujących się głęboko w skórze korzonków włosowych.— To też zdrowe włosy odrastają szybko z powrotem).

Plastry żywiczne stosują dziś powszechnie „Instytuty piękności". Usuwanie zbytecznego zarostu tą metodą zdaje się być jeszcze najmniej szkodliwe. Panie powinny jednak wiedzieć, że nie jest to metoda „radykalnego" usunięcia włosów „wraz z korzonkami" ani że w ten sposób z biegiem czasu zarost nie będzie mniejszy (jak to rozmaici ‚specjaliści" i „specjalistki" w Instytutach piękności starają się swoim klientkom wmówić) — że jest to li tylko sposób usuwania włosów na przeciąg paru tygodni. Ze sposobu tego korzystają panie przeważnie w lecie, przed udaniem się do kąpielisk. Dobrze zastosowany sposób ten nie szkodzi skórze (ani włosom...).

Znacznie mniej przyjemne dla skóry są maści depilacyjne. To też zapalenia skóry są po stosowaniu maści depilacyjnych wcale nierzadkie. Każda pani powinna wiedzieć, że mocne natarcie skóry wieczorem tego samego dnia, w którym usunięto włosy (czy wyrywanie, czy maścią depilacyjną, czy też plastrem żywicznym) jednoprocentowym alkoholem usunięto włosy (czy wyrywaniem, czy w sposób prawie niezawodny zakażeniu skóry. (Jednoprocentowy alkoholowy roztwór jodu można kupić w każdej aptece, według przepisu: Alcoholi 90%. 100.0 gr. Jodi, 1.0 gr. czyli roztwór jednego grama jodu w 100 gramach 90% alkoholu).

Tak więc medycyna nie zna dotąd środka radykalnego i nieszkodliwego dla usunięcia włosów. Te panie, które nie zdają sobie sprawy z trudności, jakie nastręcza ten problem, zechcą sobie oglądnąć skórę zdartą ze zwierzęcia, patrząc na nią od strony wewnętrznej: zobaczą one, że włosy przerastają na wylot całą skórę, tkwiąc korzonkami tuż przy jej powierzchni wewnętrznej. — I zrozumieją wówczas trudności, na jakie napotyka znalezienie takiego środka, któryby umiał zniszczyć włosy wraz z ich korzonkami, nie szkodząc równocześnie samej skórze.

L. G.

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Nazajutrz pierwszym w redakcji Finka był Oryż. Zasiadł do roboty, pół dnia milczał, z miną zbójcy, po południu zaczął gwizdać oberki. Fink zacierał ręce i tak się rozczulił tą rehabilitacją, że wieczorem zaprosił go na przekąskę.

Oryż, rzecz niesłychana, przyjął. Poszli do Hawełki i Fink zaproponował koniak.

— Nie chcę. Nie piję! — odparł z godnością malarz.

— Ty? Pocoś więc przyszedł?

— Bom głodny. Daj mi mięsa i oczu nie wytrzeszczaj! Już i bez tego masz głupią fizjognomię.

Ale Fink tak łatwo w cuda nie wierzył. Proponował mu po kolei porter, wino, piwo, poncz i za każdą odmową bardziej się zdumiewał. Wreszcie przyszedł do wniosku, że Oryż ma paroksyzm statku, który trzeba wyzyskać najkorzystniej dla interesu.

— Za tydzień rysunek skończysz. Możebyś mi zrobił ilustracje do „Anhellego"?

— Zrobię. A co mi dasz za nie

— Sto reńskich. Połowę zaliczki.

— Nie chcę ani stu, ani zaliczki. Jak mi dasz trzysta odrazu po skończeniu, to się zabiorę do roboty, jak nie, to za tydzień pojadę szukać pracy w Wiedniu. Dziesięć lat mnie okradasz, to dosyć na jednego człowieka.

— Spytaj, kogo chcesz, czy ci mało proponuję. Dziesięć reńskich rysunek — to waga złota.

— Jak sobie chcesz. Moja cena jest trzydzieści.

— Zwarjowałeś!

— Może być. Dlatego wyjeżdżam z Krakowa.

Rzucił serwetę na stół i nie żegnając swego amfitrjona, wyszedł.

— Nietęgo wyjdę, jeśli znowu pić nie zacznie — pomyślał frasobliwie Fink.

Nazajutrz i dni następnych Oryż był wzorowym. Przestał nawet być postrachem gości redakcyjnych, bo znośnie na pytania odpowiadał i nie wymyślał nikomu.

Gdy skończył ostatni rysunek i przyszedł po resztę należności, Fink przyjął go z najsłodszym uśmiechem.

— No, jakże? Bierzesz ilustracje?

— Nie. Nie jestem magnatem i tchórzem, abym się dał obdzierać na gościńcu.

— Dam piętnaście reńskich!

— W knajpie pod „Rakiem" poszukaj pijanicy Oryża, niech ci pracuje! Ja jadę do Wiednia, gdzie mi proponują robotę taką, przy której wystarczy na jadło. Zostawię ci po sobie to zdanie, że pijak może pracować tanio, bo głodu nigdy nie doświadcza, ale kto jada, ten ceny twojej nie przeżyje. Bądź zdrów i hoduj pijaków co najwięcej.

Poszedł do swej klitki, a że nie miał co pakować, więc oczekując godziny pociągu, usiadł przy biurku i po długim namyśle i zniszczeniu kilku brulionów, napisał do Magdy:

„Jadę do Wiednia, bo tu musiałbym pić z głodu, a tam będę jadł z pragnienia. Mam tam kolegę i obiecaną dobrą robotę. Myślę, że zacznę oszczędzać, więc jak mi co zostanie, to pani odeślę do schowania. Posyłam adres nie po to, żebym chciał odpowiedzi, nawet tego wcale nie pragnę, ale żeby pani wiedziała. skąd mnie zawołać w razie potrzeby. To i wszystko!"

Podpisał i uznał, że dobrze zredagował. Potem wsunął list w kopertę i zaciął się na adresie. Wreszcie napisał: „Wielmożna Magdalena Domontówna" — i resztę nocy spędził bezsennie. Nad ranem opuścił klitkę, nasunął kapelusz na oczy, podniósł kołnierz paltota i jak złoczyńca poszedł na Florjańską.

Oprócz policjanta nie było nikogo na ulicy, więc chwilę się zatrzymał, patrząc w okna, potem stęknął i ruszył dalej.

Berwińska, idąca bardzo rano do zakładu, spotkała go na drodze. Czekał na nią i spieszył się, bo mało chwili miał do odejścia pociągu.

— To list! — rzekł. — Już może tu nigdy nie wrócę, więc napisałem z pożegnaniem. Wiadomo, trzeba czasem, jak małpa, naśladować głupców. Jak mi dobrze pójdzie, to i panią namówię na przeprowadzkę, bo tutaj nigdy pani nie skończy swego zadania. Doprawdy, niech pani się nie żżyma. Zeby człowiek żył do śmierci, toby furda była, ale człowiek żyje do choroby, do starości, do niedołęstwa, a potem co robi? Aha, o tem trzeba myśleć! No, żegnam panią. Dam znać o sobie!

Uścisnął jej dłoń i pobiegł w stronę dworca.

Ledwie był ranek, Oryż kupił bilet i wyszedł na peron od ulicy, by raz jeszcze swój Kraków pożegnać. Słońce wschodziło już, wiosenne, wesołe i w czystem powietrzu rozpoczynały swój koncert setki kościelnych dzwonów. Malarz słuchał i patrzał, nastrojony poważnie i pomimo smutku rad z siebie, spokojny po ciężkim przebytym boju i męce. W tem kareta stanęła u podjazdu i spłoszyła go z rozmyślań.

Drzwiczki się otworzyły i wysiadł Filip.

Oryżowi zabiło serce. Osiecki komuś podawał rękę — będzież to ona? Ale wnet się uspokoił, a raczej doznał uczucia zdumienia i zgrozy. Z karety wysiadła baronowa.

Tragarze rzucili się po tłómoczki ręczne, inni do doróżki pełnej kufrów, którą im wskazał Filip. On sam podał ramię pięknej pani i weszli do sali. Oryż, niepoznany, w ślad za nimi, nadstawiając uszu na rozmowę. Cały był wzburzony tem spotkaniem, ciekawy zakończenia. Ale w gwarze i natłoku nic dosłyszeć nie mógł i wnet mu zniknęli z oczu.

Po chwili Filip znowu się na sali ukazał, dozorując nadawania kufrów. Wtedy posłyszał Oryż, że bagaż szedł do Wiednia i zobaczył w ręku Osieckiego jeden bilet pierwszej klasy.

— Odprowadza ją tylko — pomyślał napół z zawodem, napół z radością. — Te dwa uczucia tak się splątały w jego duszy, że nie mógł rozpoznać, które silniejsze, które droższe.

Nareszcie rozległ się pierwszy dzwonek. Fala ludzi zalała peron; Oryż stanął przed wagonami pierwszej klasy na czatach.

Filip i baronowa przeszli obok niego, zajęli osobny przedział; on wciąż czatował.

Po drugim dzwonku Filip wysiadł i stanął u okna, które piękna pani otworzyła i wychylona rozmawiała wesoło.

— A zatem pojutrze będę miał depeszę z Wenecji. Nie zapomnij, bo będę niespokojny, jak drogę odbyłaś — rzekł Osiecki po francusku.

— Jedź razem, to będzie weselej i swobodniej! — rzuciła kusząco.

— Nie mów, bo dość i bez tego ciężki mi będzie ten tydzień.

— Ale ani dnia dłużej, pamiętaj. Będę się nudziła nieznośnie.

— Może dzień wcześniej chyba — odparł z gorącem spojrzeniem. — Och, ten tydzień, to wiek.

Gwizd sygnału, pociąg już drgnął. Oryż musiał pędzić do swego wagonu, ale dosłyszał jeszcze pożegnanie baronowej.

— Do widzenia, mon Cheri! Czekam z niecierpliwością i... kocham!

Pociąg ruszył; gdy mijał Osieckiego, Oryż wychylił się przez okno i krzyknął:

— Pomyślności... kłamco i złodzieju!

Filip, zapatrzony w okna dalsze, uśmiechnięty, drgnął, spojrzał i poczerwieniał. Zdało się Oryżowi, że mu laską wygrażał — i zniknęło mu wszystko z oczu: Kraków, ludzie znajomi, życie dawne. Jechał do nowego i czuł, że może dożyje chwili, gdy będzie mógł Magdzie usłużyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Któż opisze te uczucia na widok miejsc znajomych, uczucia, które zna każdy, nawet zwierzę. Jest w nich coś nadziemskiego, niepojętego, extasis poetyczna u najmniej poetycznych ludzi, łzy u najweselszych, śmiech u najsmutniejszych. Poeta i Świat. T. I.

Angielska Książka o Paderewskim.

(„Przegląd Współczesny" — prof. Roman Dyboski.)

1.

W pierwszych dniach stycznia b. r. pojawiły się w Krakowie pierwsze egzemplarze nowej amerykańskiej biografji Paderewskiego, a równocześnie rozeszła się przez gazety wiadomość o nagłej śmierci jej autora.

Profesor Charles Phillips (1880—1933) był jednym z najlepszych naszych przyjaciół w świecie anglosaskim. Entuzjazm dla Polski rozbudziła w nim — jak w tylu innych Amerykanach — Helena Modrzejewska, z którą się poznał za młodu; a umocnił go w nim Paderewski, z którym losy sprowadziły go dopiero w czasie wojny światowej, w r. 1915. Zapałowi swemu dla Polski dał Phillips czynny wyraz, gdy po wojnie, w której uczestniczył na froncie francuskim, zamiast powracać do Stanów, wybrał się z misją amerykańskiego Czerwonego Krzyża do Polski i przetrwał pośród nas ciężki okres wojny bolszewickiej. Jako szef propagandy oddał nam w tym czasie wielkie usługi, zwalczając w prasie amerykańskiej wrogą nam agitację niemiecką i żydowską. Trwalszym owocem przeżyć i wrażeń polskich stała się wydana w r. 1923 książka **The New Poland**: tchnie ona gorącym zapałem dla bohaterstwa polskiego, a jako zaczerpnięta z bezpośrednich codziennych spostrzeżeń w kraju ogarniętym wojną, ma dziś poważną wartość źródłową.

Po powrocie do Ameryki, Phillips, jako profesor katolickiego Uniwersytetu **Notre Dame** w Stanie Indiana, prowadzi dalej swą pracę publicystyczną na korzyść Polski i wielu nam zjednał przyjaciół wśród elity umysłowej Stanów. Sympatjom polskim dawał wyraz nawet w utworach belletrystycznych, np. w powieści **The Doctor's Wooing,** której bohaterem jest emigrant Polak, b. uczestnik powstania r. 1863. Nadewszystko jednak pracuje teraz nad gromadzeniem obfitych materjałów do tej książki o Paderewskim, która przez smutne zrządzenie losów miała się stać pomnikiem grobowym autora.

2.

Pomnik to wspaniały — bodaj że najokazalsza rozmiarami książka, jaka się o Polaku w obcym języku za naszych czasów ukazała. Przeszło pół tysiąca stronic bitego druku w formacie wielkiej ósemki zapełnił autor obfitością skrzętnie pozbieranych szczegółów z życia Poderewskiego jako muzyka, jako męża stanu, jako człowieka. Objął swemi dociekaniami tak starannie całe to życie, od zarania dzieciństwa, że Paderewski sam miał do niego z uśmichem powiedzieć: „Musiał Pan kogoś spotkać, kto wie bardzo wiele o mojej wczesnej młodości — może nawet za wiele" **De facto** autor korzystał sporo z ustnych informacyj od wieloletniego przyjaciela Paderewskiego, znakomitego pianisty Zygmunta Stojowskiego w Nowym Yorku, któremu też w dowód wdzięczności poświęcił swą książkę. Uznaje również z podziękowaniem, że sporo zawdzięcza jedynej drukowanej poprzednio, obszerniejszej biografji Paderewskiego, pióra p. Henryka Opieńskiego (wydanej po polsku i po francusku). Wreszcie powołuje się miejscami także na niedrukowaną pracę biograficzną **Paderewski, The Master of Masters,** której autorem jest Clarence Edward Le Massena, i która leży w rękopisie w nowoyorskiej Bibljotece Miejskiej.

Cechą, korzystnie wyróżniającą książkę Phillipsa odrazu na pierwsze wejrzenie wśród różnych głosów naszych zachodnich przyjaciół o Polsce i Polakach, jest bijąca z niej na każdym kroku bezpośrednia znajomość kraju, narodu, a nawet języka, nabyta podczas bytności na naszej ziemi.

I tak zaraz w rodziale drugim, traktującym o „tle" tego życiorysu (**Backgrounds**), czytamy wśród wielu pochwał, odanych tam polskiemu charakterowi narodowemu, niezmiernie trafne uwagi o różnicach między nami a Rosjanami. Celowość takich pouczeń **ad usum** anglosaskiego czytelnika uzna z wdzięcznością każdy, kto boleśnie wspomina rozmaitą zachodnio-europejską gadaninę i pisaninę o „psychice słowiańskiej", polegającą zwykle wyłącznie na odrobinie powierzchownych wiadomości o Rosji. Od tak pojętego **Slavonism** odgradzał z rozdrażnieniem nasz rdzennie zachodnio-europejski **Polonism** Józef Conrad w słowach artykułu **A Note on the Polish Problem** (1916), słusznie sytowanych przez Phillipsa. Równie słusznie i trafnie ze względu na psychikę anglosaskiego czytelnika wybrał i przytoczył autor słowa z przedmowy Conrada do autobiografji (**A Personal Record**), gdzie Conrad z oburzeniem odpiera epitet **revolutionary,** nadawany na Zachodzie naszym powstaniom z 1830 i 1863 r., bo były to bunty poczucia prawa i sprawiedliwości przeciw obcej tyranji, bunty wiary w niespożytego ducha narodu przeciw usiłowaniom ujarzmiania tego ducha. A krwawa łuna klęsk r. 1863 przecież świeciła nad najwcześniejszem dzieciństwem zarówno Conrada jak Paderewskiego.

Niemniej dobrze od tła historycznego i ideowego swej opowieści biograficznej zna Phillips tło geograficzne i społeczne. Kreśli dzieciństwo i lata pacholęce Paderewskiego w dworku kresowym na Podolu z widoczną znajomością nietylko samych ziem wschodnich i ich bujnej przyrody, ale także ze znajomością historycznej na nich roli ziemiaństwa. Cytuje nawet w przekładzie angielskim pierwsze wiersze tego hymnu regjonalnego kresów podolskich, jakim jest rzewna piosnka Gosławskiego: „Gdyby orłem być, lot sokoli mieć..."

3.

Po kulturalnem środowisku dworu kresowego — kulturalne środowisko Warszawy w dobie po powstaniu styczniowem, Warszawy tragicznie gnębionej, ale zawsze świetnej. Pierwsze triumfy Modrzejewskiej i początki karjery Paderewskiego przy jej poparciu. Życzliwa opieka zacnych niemieckich przyjaciół, Kerntopfów, zawsze wdzięcznie przez mistrza wspominanych. Mozolna, drobiazgowa, codzienna praca młodego konserwatorzysty; ale także młodociane figle i eskapady, takie jak pierwszy objazd koncertowy po prowincji w wieku lat szesnastu z rówieśnikiem, skrzypkiem Cielewiczem. Obok komedji — tragedja: pierwsza miłość, wczesne małżeństwo i tragiczna śmierć młodej żony przy narodzeniu syna.

Następują lata studjów zagranicznych: Berlin, Wiedeń; i pierwsze sukcesy na szerokim świecie. Dalej już Paryż (gdzie na pierwszy jego koncert jeszcze ś. p. Władysław Mickwiewicz rozsprzedawał bilety wśród znajomych, ale od drugiego zaczęły się wielkie powodzenia) i Londyn (gdzie zrazu chwalił go bez zastrzeżeń jeden tylko krytyk — młody G. B. Shaw, — ale wkrótce już Burne-Jones rysował jego portret); wreszcie Ameryka, gdzie kult dla jego osoby jest odtąd najwyższy i najstalszy. Na tę powszechną wśród narodu amerykańskiego cześć dla Paderewskiego najwymowniejsze może światło rzucił prof. H. N. Mac Cracken, prezes Fundacji Kościuszkowskiej, gdy w mowie na bankiecie, wydanym dla Paderewskiego przez grono jego wielbicieli w Nowym Yorku w r. 1928, oświadczył, że „jak Amfion dźwiękami swej lutni zbudował mury Teb, tak Paderewski przez swą muzykę stał się jednym z budowniczych nowoczesnej kultury duchowej amerykańskiej". Istotnie, jeżeli w dzisiejszej Ameryce mówić można o renesansie tego idealizmu kulturalnego, który tam przed stu laty głosili Emerson i inni, to dwa polskie nazwiska — Modrzejewskiej i Paderewskiego — mają dla tego renesansu równie wielkie znaczenie, jak nazwiska Kościuszki i Pułaskiego dla niepodległości politycznej Stanów Zjednoczonych.

To uznanie Amerykanów dla Paderewskiego, jako wielkiej twórczej siły w rozwoju ich własnej kultury, niepomiernie się przyczyniło do powodzenia jego akcji na gruncie amerykańskim w sprawie polskiej w czasie wojny światowej. Długo przed wojną stał się nietylko, jak żartem o nim mówiono, „instytucją amerykańską", ale zrósł się z ziemią samą jako właściciel posiadłości w Kalifornji, w pobliżu posiadłości Modrzejewskiej. Zrósł się też z całem życiem duchowem kraju przez gorliwą lekturę jego myślicieli i poetów, których jest znawcą niepospolitym; a równie dobrze zorjentowany jest zdawna w zagadnieniach politycznych, społecznych i gospodarczych Ameryki.

Dowiadując się o rozległości jego zainteresowań intelektualnych, a zarazem o gorliwości prawdziwie ziemiańskiej, z jaką w ukochanem Rion-Bosson oddaje się gospodarstwu; wiedząc przy tem wszystkiem o jego olbrzymiej, wielogodzinnej, codziennej pracy muzycznej, zaiste dziwić coraz bardziej się trzeba sile i wytrwałości ciała i ducha, co mu pozwoliły wypełnić długie życie tak niezmiernie bogatą treścią. Nie ostatnim składnikiem tej bogatej treści są własne jego kompozycje, w których poetyczność całej jego natury tak doskonały znalazła wyraz. Analizując Symfonję z r. 1909, prof. Phillips widzi w niej muzyczne proroctwo zmartwychwstania Polski, słowami wyrażone w tym samym czasie w wielkiej mowie grunwaldzkiej Paderewskiego w Krakowie i w sławnym lwowskim odczycie o Chopinie. (Dokończenie nastąpi)

KIEDY PRZYCHODZI WYCZERPANIE.



Nawet strażacy dochodzą czasem do końca wytrzymałości ludzkiej. Jednego widzimy tu (z lewej) śpiącego na ziemi po robocie, pomiędzy ruinami rzezalń chicagoskich. (Klisza Herald-Exam.)

Flours That Bloom In The Spring, Tra, La!



SMACZNE I UROZMAICONE POSIŁKI.

Z niecierpliwością zawsze czekamy na porę posiłków. Apetyty są zaostrzone całodzienną pracą, przyjemnie więc jest zasiąść przy stole, aby spożyć smaczną kolację czy obiad. Lecz nie zdajemy sobie sprawy, jakie są stosowane metody i plany, które żywność nam dostarczają, gotową już do spożycia.

Nie zastanawiamy się nad tem, że cała armja ludzi jest zatrudniona dniami i nocami, aby dostarczyć do miast towary żywnościowe z farm i fabryk. Armja tych robotników nie ustaje nigdy w pracy, gdyż przeogromną jest ilość artykułów spożywczych, jaka musi być każdego dnia dostarczona do tak wielkiego miasta, jak nasze; dowóz musi więc być stały. Pozatem nie może być żadne opóźnienie w tych dostawach ze względu na to, że w transportach znajdują się także i artykuły, które podlegają prędko zepsuciu.

Gdy artykuł żywnościowe dowiezione zostaną do miasta, umieszcza się je w hurtowniach z których natychmiast dostarczane są do tysięcy składów groseryjnych. W całej tej procedurze najważniejszą jest szybkość, aby każda gospodyni mogła otrzymać towar w jak najlepszym stanie, z którego następnie gotuje różne potrawy.

Jedną z wielkich organizacji, jaka trudni się dystrybucją towarów żywnościowych jest organizacja „MIDWEST SKŁADÓW". Są to właściciele 300 składów żywnościowych, którzy posiadają także swoje własne hurtownie. W hurtowniach tych są stosowane najwięcej nowoczesne metody dystrybucji towarów, a więc każda gospodyni, która czyni zakupy w „MIDWEST SKŁADACH" może być zawsze pewna, że nabyty tam towar jest świeży i najlepszego gatunku.

Gospodyni, która nabędzie świeży towar wie już naprzód, że potrawy z niego przyrządzone będą smaczne. Kobiety, kupujące w „MIDWEST SKŁADACH" wiedzą, że dostaną tam towar najlepszy i wielką jego rozmaitość. Przygotowanie więc obiadu lub kolacji nie przedstawia wiele kłopotu, gdyż może zawsze podać rodzinie coś nowego i smacznego.

Przy końcu tego tygodnia, na wysprzedażach w tych składach jest wiele taniości. Przeglądnijcie ogłoszenie „MIDWEST SKŁADÓW", jakie umieszczone jest w numerze dzisiejszym tego pisma.

Epidemja Wścieklizny w Estonji.

300 osób pokąsanych przez psy.

Helsingfors, Finlandja, 25. maja. — W wielu dzielnicach Estonji szerzy się w zastraszający sposób epidemja wodowstrętu (wścieklizny). Zmobilizowano wojsko i policję celem tępienia podejrzanych zwierząt. Dotąd zabito już 7,000 wściekłych psów i kotów.

Przeszło 300 osób, które zostały pokąsane przez psy, leczy się obecnie w Instytucie Pasteura w Dorpat. Najprawdopodobniej epidemja ta została przeniesiona z Rosji Sowieckiej, wskutek czego na pograniczu zarządzono ścisłą izolację.

W miejscowości Narva, cała rodzina została pokąsana przez wściekłego psą. U wieśniaczki w Wesenberg wywiązała się nagle wścieklizna i pokąsała swego męża. Rząd finlandzki zarządził bezpłatną kurację dla wszystkich pacjentów w całym kraju.

300-lecie stanu Wisconsin.

Washington. — Pocztmistrz generalny Farley zarządził wydanie specjalnych znaczków pocztowych — upamiętniających 300-ną rocznicę przybycia pierwszych białych osadników do dzisiejszego stanu Wisconsin. — Ośrodkiem obchodu tej rocznicy będzie miasto Green Bay w lipcu.

Co Oznaczają Inicjały w "Nowym Ładzie"?

W obecnym rządzie „Nowego Ładu" mamy 38 komisyj, czyli agencyj, które oznaczone są tylko inicjałami. — Ponieważ wielu z Czytelników zapewne nie zna znaczenia tych inicjałów, przeto nie od rzeczy będzie poznać ich znaczenie. — I tak:

AAA (Agricultural Adjustment Administration) Administracja przystosowań w rolnictwie.

CCC (Civilian Conservation Corps). Obywatelskie Korpusy Konserwacji.

CCC (Commodity Credit Corporation) Korporacja Udzielania Kredytu na Produkty.

CSB (Central Statistical Board) Centralna Komisja Statystyczna.

CWA (Civil Works Administration) Administracja robót obywatelskich.

EC (Executive Council) Rada Wykonawcza.

EHFA (Electric Home and Farm Authority, Inc.) Władza Zaprowadzania Elektryczności w Domach Miejskich i Farmerskich.

EIB (Export-Import Bank) Bank do Zasiłania Eksportu i Importu.

FACA (Federal Alcohol Control Administration) Federalna Administracja Kontroli Alkoholu.

FCA (Farm Credit Administration) Administracja Kredytów dla Farmerów.

FCT (Federal Coordinator of Transportation) Federalny Koordynator dla Spraw Kolejowych.

FDIC (Federal Deposit Insurance Corporation) Federalna Korporacja Zabezpieczeń Depozytów.

FERA (Federal Emergency Relief Administration) Federalna Administracja Akcji Ratunkowej.

FHLBB (Federal Home Loan Bank Board) Dyrekcja Federalnego Banku Pożyczek na Domy.

FSRC (Federal Surplus Relief Corporation) Federalna Korporacja Rozdawania Zbywających Produktów.

HOLC (Home Owners' Loan Corporation) Korporacja Pożyczkowa dla Właścicieli Domów.

NEC (National Emergency Council) Narodowa Rada Akcji Ratunkowej.

NLB (National Labor Board) Narodowa Komisja Pracy.

NRA (National Recovery Administration) Narodowa Administracja Odbudowy Kraju.

PWA (Public Works Administration) Administracja Robót Publicznych.

PWEHC (Public Works Emergency Housing Corporation) Korporacja Robót Publicznych Budowy Potrzebnych Domów.

RFC (Reconstruction Finance Corporation) Rekonstrukcyjna Korporacja Finansowa.

SAB (Science Advisory Board) Komisja Doradcza dla Spraw Naukowych.

TVA (Tennessee Valey Authority) Władza Doliny Tennessee.

W Washingtonie istnieje jeszcze cały szereg komisyj pomocniczych podlegających przeważnie władzy szefa NRA, a mianowicie:

CAB (Consumers Avisory Board).

CC (Consumers' Council).

ECPC (Executive Commercial Policy Committee).

GSC (Grain Stabilization Corporation).

IAB (Industrial Advisory Board).

I G R T (Interdepartamental Board on Reciprocal Treaties).

ITPC (Interdepartamental Trade Police Committee).

LAB (Labor Advisory Board).

NCB (National Complance Board).

NIRB (National Industrial Recovery Board).

NPB (National Plannig Board).

SBPW (Special Board of Public Works).

TCFT (Temporary Committee of Foreign Trade).

Biskup Małecki chory.

Warszawa. — Stan zdrowia ks. biskupa Małeckiego, który niedawno powrócił z wygnania na Syberji, jest niepokojący.

PADAŁ DESZCZYK, PADAŁ...



Po tygodniach posuchy nareszcie doczekaliśmy się deszczu. Rycina wyżej podana przedstawia cześć Lake Shore drive podczas burzy jaka poprzedziła deszcz, którego nam więcej jeszcze potrzeba.

Perski Nowy Rok i... "Czysta".

Mam znajomego Persa. Gospodyni, od której wynajmuje mój egzotyczny znajomy pokój twierdzi nawet, że to jest zwykły Pers, ale książę perski, krewny bodaj szacha samego, tylko z tej linji, co to nie dziedziczy korony, bo kiedyś któryś z szachów dał mata przodkowi mego znajomego, no i zostali w tyle od spraw politycznych. Zresztą to nie jest ważne, bo przecież każdy egzotyczny gość, bawiący w Europie, zawsze uznawany jest bez trudu za książęcego potomka. Jest to całkiem zrozumiałe, zważywszy, że haremy dopiero niedawno zniesiono, więc jeszcze wielu potomków książęcych żyje.

Ważniejsze jest jednak od tych spraw rodowych to, że mój znajomy obchodzi teraz swój Nowy Rok. Jak pragnę szczęścia dla swoich dzieci i zaliczki dla ich rodzica, nic nie przesadzam. Faktycznie obchodzi mój Pers teraz Nowy Rok. I to nowy niebylejaki, bo trwający całe 13 (dosłownie trzynaście) dni! Powiecie — bujaj zdrów słonia na nitce, ale nie nas. Powiecie, a ja jednak powtórzę raz jeszcze, że naprawdę trzynaście dni trwa jego Nowy Rok. Nie wiem, co za mądry człowiek im tak ustanowił, ale faktem jest niezbitym, że tak jest.

Zdumiony byłem niepomiernie sam, kiedy mi to mój znajomy oświadczył. Ale popadłem w jeszcze większe zdumienie, kiedy mnie zaznajomił nieco z całą tą uroczystością. Wiele z tego nie pamiętam (dlaczego? dowiecie się później), ale przypominam sobie tylko taki urywek rozmowy:

— ...pan jest Polakiem — prawda?

— Oczywiście, ale dlaczego się pan o to pyta?

— ...bo mam coś, co pana jako Polaka, ucieszy! — to mówiąc mój sympatyczny znajomy nalał mi do kieliszka jakiś płyn przejrzysty. Nalawszy sobie również, stuknęliśmy się i wypiliśmy zawartość. Płyn był mocny, ale działał cudownie.

— Świetne! — powiedziałem. Ale co to ma wspólnego z moją narodowością?

— Co? — poprostu to, że ten eliksir życia robiony jest z tego.

Tu pokazał mi śliczną litrową butelkę... Polskiego Monopolu Spirytusowego ze wzruszającym napisem: „Czysto Wyborowa".

— Widzi pan — mówił dalej — my podczas naszego Nowego Roku pijemy specjalny eliksir życia, który jest naszym tradycyjnym noworocznym napojem. Eliksir ten przyrządzony jest na alkoholu. Przed wojną braliśmy wódkę z Rosji. Po wojnie jednak wódka rosyjska zepsuła się, natomiast znalazł się kraj, gdzie wyrabiają, jak nigdzie w świecie. Tym krajem jest Polska. To też honorem każdej perskiej rodziny jest w dniu Nowego Roku mieć eliksir życia zrobiony na wódce polskiej.

Zrobiło mi się miło. Tem więcej jeszcze po trzecim i piątym kieliszku.

Wracając w nastroju wielce miłym do domu, spotkałem mego przyjaciela Kapistrana, obandażowanego. Pytam go się, co zaszło, że taki zeń inwalida.

— Nowy Rok — powiada.

— Perski Nowy Rok? — pytam się.

— Co za perski? — mówi. — Nasz Nowy Rok!

— Przetarłem oczy. Może pijany — myślę. — Ale nie, jasnowidz. Stoi przede mną obandażowany Kapistran i powtarza, że wszystko przez Nowy Rok.

— Widzisz kochaneński — mówi, niby do mnie — to było ta, nie inaczej... poczekaj... aha... tak... Więc wybrał sobie, że przyszedł dzisiaj do mnie znajomy, od którego pożyczyłem przed Nowym Rokiem do Nowego Roku na słowo honoru pięćdziesiąt „znaków". Przyszedł po raz setny, nawymyślał mi tak, aż musieli mnie obandażować. A cóż ja zrobię, kiedy tych noworocznych długów nie mam czem zapłacić. Żeby choć jeszcze jakieś dziesięć dni poczekał...

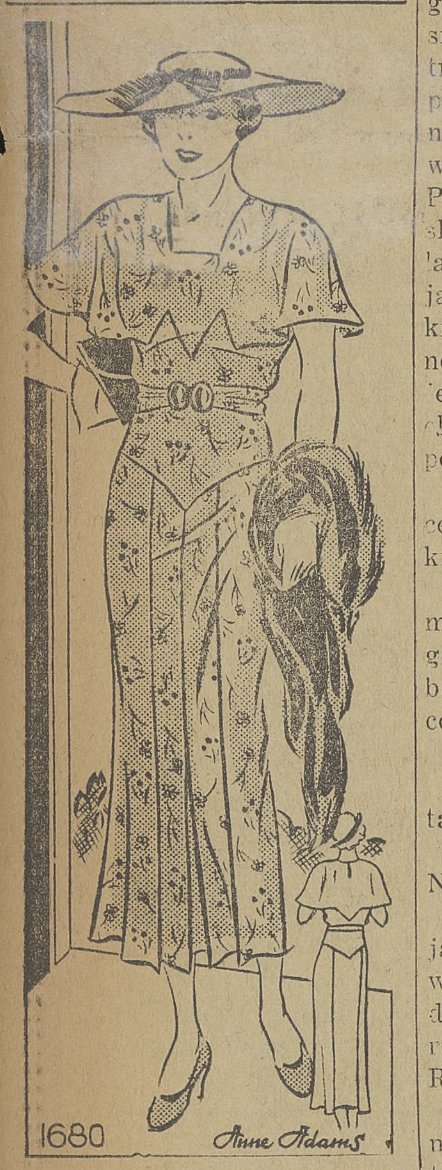
Westchnął ciężko, a kiedy mu powiedziałem, gdzie ja byłem, rozjaśnił nagle swe oblicze i zawołał rozpromieniony:

— Cudowna myśl! Jak jutro przyjdzie ten po te swoje pieniądze, to mu powiem, że obchodzę perski Nowy Rok i dopiero za jedenaście dni może się do mnie zgłosić...

Uśmiechnął się, a potem nagle zapytał:

— A nie wiesz jaki naród potem będzie miał Nowy Rok?

Uczyń ludziom połowę tego, czego sam od nich żądasz, a uszczęśliwisz ludzkość.



ŻADNY FASON DLA KORPULENTNIEJSZYCH FIGUR.
Anne Adams Modelko 1680.
Zamówić można tylko w wielkościach 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46. Na wielkość 36 potrzeba 4⅛ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..........
Wielkość..........
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto..........
Stan..........

Chór Plon Triumfował na Pierwszym Swym Koncercie.

Liczebnie mały, gdyż tylko 26 osób liczący chór Plon urządził ubiegłej niedzieli pierwszy swój koncert. Już kilka poprzednich występów tego chóru na akademjach narodowych i koncercie na Kantowie, dało dobre świadectwo o tym zespole, jednak pierwszy koncert przeszedł nasze oczekiwania, gdyż chór świetnie przygotowany przez swego dyrygenta p. Sieję, — wzniósł się na niezwykłe wyżyny artystyczne, stając odrazu w rzędzie najlepszych chórów naszych. Czystość intonacji, — przepiękne frazowanie, ładna dykcja — oto walory artystyczne jakiemi Plon rozporządza.

Koncert rozpoczęto trudnym kanonem A. Karczyńskiego, odśpiewanym ze spokojem i subtelnością. — Potem popłynęła pieśń „Rozlegnijże się głosie" S. Sieji ze swą rozlewną melodją, wreszcie sławne Largo G. Handla. Zaraz potem ukazał się na estradzie utalentowany nasz pianista T. Kożuch, który czarował kompozycjami Szopena. — Następnie, nie silny, ale śliczny sopran koloraturo-liryczny w osobie panny J. Furmaniakówne zadzwonił kryształowem swem brzmieniem i znowu Plon rozsnuł nam tkankę polifoniczną w pieśni „Tam, w moim Kraju" S. Sieji, oraz przecudną Hankę W. Żeleńskiego.

Wreszcie wyszła na estradę panna Marja Gruszczyńska, śpiewając z niezwykłą muzykalnością i spokojem. Na zakończenie części drugiej Plon wykonał prześliczny hymn na Zwiastowanie N. M. P. Potem huczne tańce do późnej nocy.

Atmosfera podczas koncertu bardzo poważna, gdyż słuchacze wybredni umieją słuchać i odczuwać prawdziwe piękno. Publiczność rzęsiście oklaskami darzyła tak solistów wszystkich, jak i cały Plon, ze swoim dyrygentem.

Miło nam powinszować tak młodemu zespołowi dobrze zasłużonego sukcesu artystycznego. Do tego chóru zachęcamy usilnie naszą dobrze myślącą młodzież, gdyż w nim znajdzie upust swoich ideowych dążeń, wraz z godziwą, szlachetną rozrywką.

Niech więc żyje, rośnie, potężnieje i rozwija się, daje nam swoje plony młody chór Plon.

Miłość od pierwszego spojrzenia.

Irka: — Wierzysz w miłość od pierwszego spojrzenia?

Ewa: — Absolutnie! Jak go zobaczę w jego nowym aucie!

PIĘKNE BUKIETY KWIATÓW W UPOMINKU.



Na lewo, widzimy, piękną czapeczkę i bukiet ofiarowany noworodkowi; niżej, kwiaty i lalka, kotek i bukiet dla chorego dziecka. Jakiekolwiek podarki dane choremu dziecku, uczynią mu niezmierną radość i pozwalają zapominać o chorobie.

Drużyny Pięściarskie Zostały Przyjęte Podniosłym Bankietem.

Wczoraj wieczorem odbył się podniosły bankiet i bal w Klubie Medinah pnr. 505 Michigan ave., urządzony staraniem Polskiego Klubu Akademickiego Pi Sigma Phi z De Paul Uniwersytetu a pod auspicjami Polskiego Międzynarodowego Komitetu Przyjęć dla polskiej i amerykańskiej drużyny pięściarskiej, która stawała onegdaj do walki o mistrzowstwo Złotych Rękawic. Bankiet wczorajszy cieszył się prawdziwem powodzeniem w którym udział wzięło sporo wybitnych osobistości tak ze świata polskiego jakoteż i ze świata amerykańskiego, a pięściarze polscy i pięściarze amerykańscy byli podejmowani jako goście honorowi. Pozatem wszystkie polskie organizacje były licznie reprezentowane.

Po spożyciu smacznej kolacji p. Franciszek Zintak, klerk sądu wyższego został powołany na mistrza toastów kierując umiejętnie całym programem oficjalnego przyjęcia, którego szczegółowy opis będzie oddzielnie podany. Po bankiecie nastąpiła ogólna zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry p. Jordana.

W krótkim czasie na sali balowej zaroiło się od różnobarwnych strojów wieczorowych nadając jej wygląd piękny, malowniczy, bajeczny prawie, czyniąc miłe wrażenie na widzu, który obserwując z podziwem przyglądał się tańczącym. Panie były ubrane niemal we wszystkich najnowszych odcieniach kolorów sukien jak białym, niebieskim, różowym, czerwonym, brzokwiniowym, czarnym, kremowym, liljowym itp. Co się zaś tyczy materjałów to było tam wiele sukien organdowych, koronkowych, chiffonowych i krepowych. Młodzież nasza bawiła się wesoło pomimi braku miejsca na sali do późnej nocy.

W skład komitetu wykonawczego, który dołożył wszelkich starań, aby bankiet ten zostawił jak najmilsze po sobie wspomnienia na naszej drużynie pięściarskiej i aby ich trochę rozweselić po przegranej, po której wybitny mówcy wczoraj słusznie zaznaczali, mówiąc: „Lepiej przegrać z honorem niż wygrać bez honoru" wchodzą następujący: panna Florentyna Suchomska, oraz panowie: Jan Luliński, Stefan Lisowski, Edwin Żukowski, Jan Marcinkiewicz, Stanisław Smith, Stefan Złotnicki, Klement Gosiewski i prof. S. Pułaski. Komitetowi powyższemu należy się prawdziwe uznanie za doskonałe wywiązanie się ze swego zadania.

W PRZEPYCHU.



Kobieta, ubrana w piękny negliż atłasowy, napawa się przepychem szat swoich.

Meksyk-miasto. — Depesza z poł. Meksyku doniosła o powiciu bliźniąt przez 70-letnią kobietę. Ojciec dzieci jest w tym samym wieku.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Groszku Zielonego.
Łazanki Zapiekane ze Słodką Kapustą.
Ryż Pończowy na Zimno.
Herbata.

Zupa z Groszku Zielonego.

Kwartę młodego groszku ugotować w słonej wodzie, przefasować wraz ze smakiem przez sito, rozprowadzić smakiem z włoszczyzny lub wrzącą wodą, zaprawić białą zaprażką z łyżki masła i pół łyżki mąki, dodać szczyptę kopru, posolić i rozkłucić z trzema żółtkami i ćwierć kwartą słodkiej śmietanki. Podać z grzankami lub małemi ptysiami, czyli pączkami.

Ryż pończowy na zimno.

Pół funta ryżu sparzyć wrzącą wodą, a potem wypiec na sypko w piecu na mleku, jednak bez masła. Zrobić syróp z pół funta cukru i pół szklanki wody, włożyć do niego ryż, przykryć i pozostawić na boku na blasze, aby syróp w ryż zupełnie wsiąknął. Potem wcisnąć sok z jednej cytryny, wlać dwa kieliszki dobrego białego araku, dodać dwie łyżki smażonej skórki cytrynowej drobno usiekanej, kilka łyżek jasnych konfitur jak: agrestu, moreli, (pokrajanych w kawałki), melona, białych malin etc., wymieszać wszystko razem, formę blaszaną oblać wodą i wysypać cukrem, w środku ubrać konfiturami, włożyć przygotowany ryż i wstawić na parę godzin na lód. Podając do stołu wyrzucić z formy na półmisek, oblać likierem maraschinowym a naokoło obłożyć kremem z ubitej słodkiej śmietanki.

Jutro Ślub Panny Tomasiewicz.

Jutro, dnia 26go maja o godzinie 10ej rano w kościele św. Stefana przy ulicach Ohio i Sangamon odbędzie się ślub panny Emilji Doroty Tomasiewicz, córki pani Katarzyny Tomasiewicz z p. Jerome Deka. Od dnia 1go czerwca państwo młodzi zamieszkają pnr. 3549 West Beach ave.

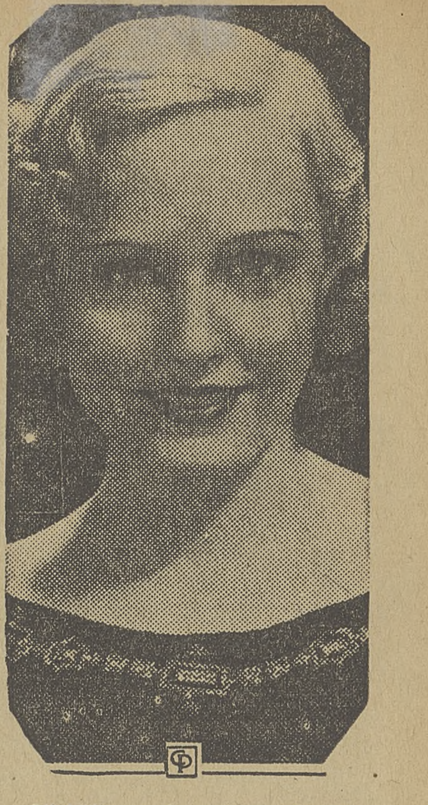
RADA PRAKTYCZNA.



Na suszenie koców najlepiej jest wybierać słoneczne i wietrzane dnie, bo wówczas koce szybko wysychają i są puszyste. Nie należy je jednak pozostawiać na słońcu zbyt długo bo tracą kolor.

Lepsza w domu szkoda niż wstyd.
F. Karpiński.

Piegi Szpecą Cerę.



Niektóre osoby muszą się wyrzec wszelkiej przyjemności używania kąpieli słonecznych podczas najgorętszych dni letnich z powodu zeszpecenia swej skóry piegami, przez ogół znienawidzonemi.

Dziś Przyjęcie Dla p. Zagórskiej.

Dziś wieczorem, o godzinie 8:30 w lokalu pnr. 2024 Pierce ave., Polski Klub Artystyczny urządza recital i przyjęcie dla polskiej śpiewaczki, pani Karoliny Zagórskiej.

Pan Jerzy Kalmus, akompanista, uzupełni program wykonując utwory Szymanowskiego, Chopina i kompozytorów amerykańskich.

Staraniem p. N. Czarnowskiego, sekcja plastyczna na wieczór ten urządziła wystawę obrazów malowanych przez członków klubu.

Zarząd zaprasza wszystkich o punktualne przybycie.

Mądrość bez prostoty jest chytrością i złością.
P. Skarga.



WYGODNA SPORTOWA SUKIENKA
Modełko 894.
Nabyć można w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 3½ jarda 39 calowej materji i ½ jarda 5 calowej wstążki na kokardę.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..........
Wielkość..........
....
Imię i Nazwisko
....
Adres
Miasto..........
Stan..........

TŁUSTE POTRAWY SZKODZĄ CERZE.



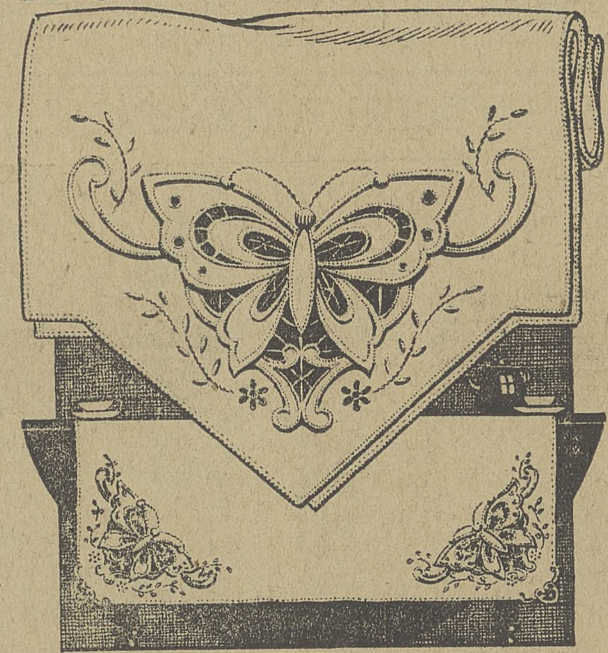
Kobiety, które nie posiadają gładkiej i pięknej cery, powinny unikać potraw zawierających dużo tłuszczu, a natomiast jeść świeże owoce, jarzyny i soki owocowe. Gruntowne czyszczenie i pielęgnacja skóry jest również bardzo potrzebna, bo ona jest nadzwyczaj elastyczną i dlatego też łatwo się zanieczyszcza.

Kremowa Bluzeczka.



Ta wiotka bluzeczka z kremowej krepy jest zapinana na plecach, a front jej jest ozdobiony ręcznie wykonaną plecionką.

HOUSEHOLD ARTS



W modełku 5080 znajdziecie wzór czterech 6x9 calowych motyli i cztery 2 calowe rożki do serwetek, wszelkie instrukcje do robienia "cut work" sugiestje i ilość materji do zrobienia rozmaitej bielizny, ilustrację wszystkich ściegów używanych.. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.......... (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..........
Adres..........
Miasto.......... Stan..........

Klęska Pożarów w Rumunji.

Bukareszt, 25. maja. — Pożary lasów w całej Rumunji zdają się nie mieć końca. Kilkudniowa susza i nieznośne upały powodują, że najmniejsza nieostrożność w rzuceniu tlącej zapałki lub iskra z lokomotywy, wywołują pożary, które z błyskawiczną szybkością rozszerzają się.

Niedawno temu zanotowano znów pożary trzech wsi oraz kilku lasów, przeważnie państwowych. — We wsi Latreaska nie ostał się ani jeden dom. 80 zabudowań poszło z dymem. — W Bocly koło Cluva spaliło się jedenaście gospodarstw. — Pastwą płomieni padła również wieś Bosia, leżąca w delcie Dunaju. — Straty materjalne obliczają wszędzie na miljony. Szczęśliwie obyło się bez ofiar w ludziach. W Brasowie spalił się wielki młyn, koło Falticeni pali się mniej więcej 150 hektarów lasu, podobnie pali się las koło Buzau.

Nieobliczalne straty spowodował pożar w Campolung, który w międzyczasie zdołano ugasić. W jednej dzielnicy handlowej spaliło się około 50 domów. Nieocenione skarby historyczne i artystyczne zginęły w płomieniach w klasztorze Negru Voda, którego kościół i wieża dzwonnica spaliły się aż do fundamentów. Klasztor był zabytkiem z 1635 r. i zbudowany został przez wołoskiego księcia Mateusza Basarata. Cenne dzieła sztuki i naczynia kościelne, przechowywane z pietyzmem, a obecnie zniszczone, przedstawiały wartość kilkudziesięciu miljonów lei. Niestety nie były ubezpieczone.

Coraz poważniej liczą się w Rumunji z katastrofą żniw, a nawet z klęską głodową. Eksport został całkowicie wzbroniony. — Władze skonfiskowały wszystkie zapasy kukurydzy. Wezwano ludność do największej oszczędności. Ponadto wydano ostre zarządzenia celem zapobieżenia nadmiernej spekulacji zbożem. — Nie ulega wątpliwości, że bilans handlowy Rumunji na skutek zaniku eksportu zboża za granicę, poważnie ucierpi na tem.

ROZTARGNIONY.

Pan Indykiewicz czyta z wielkiem zajęciem dziennik. Jednak synek jego przeszkadza mu, pytając co chwilę o co innego.

— Tatusiu, co to jest makolągwa? — pyta w pewnym momencie.

— To zwarjowana ryba — odpowiada zdenerwowany ojciec.

— Tatusiu, a tu w tej książce piszą, że ona skacze z gałązki na gałązkę.

— Przecież mówię ci, że jest zwarjowana!

Są, którzy wolą być niegodnie sławni, niż sławy godni.

S. Lubomirski.



Gen. Haller Gościem Gubernatora N. Yorku.

Albany, N. Y., 25 maja. — Gen. Józef Haller został serdecznie przyjęty przez gubernatora H. T. Lehmana w jego rezydencji.

„My w stanie New York jesteśmy wielce uradowani z pańskiego przybycia i odwiedzenia nas," — oświadczył gubernator, witając generała. — Mamy nadzieję, że pański pobyt będzie tak przyjemny jak sobie tego życzą pańscy wielbiciele". Gen. Haller, który był w towarzystwie syna, porucznika Eryka Hallera, kap. Stanisława Pałaszewskiego i por. Franciszka Dzióza, odrzekł, że pokochał Amerykę i Amerykanów.

Po tej wizycie gen. Haller ze świtą był gościem miejscowej Polonji.

Podczas swego pobytu w Albany, gen. Haller zapoznał się również z gen. Franklinem W. Ward, generalnym adjutantem stanu New York.

Gen. Haller był w Cohoes i Watervliet. Uroczysta Msza św. polowa odbyła się w Watervliet, na której był obecny gen. Haller.

B. Whillock, Były Poseł Amer. Do Belgji, Nie Żyje.

Cannes, Francja, 25. maja. — Zmarł tu wczoraj po południu w wieku lat 65, p. Brand Whitlock, były amerykański ambasador do Belgji podczas wojny światowej. Ceremonje pogrzebowe odbędą się w sobotę w kościele św. Trójcy, a zwłoki pogrzebane zostaną na cmentarzu w Cannes.

Pan Whitlock, który większość czasu spędzał zagranicą, był chory przez kilka lat. W roku 1931 zapadł na zapalenie płuc, a w rok później na kamienie pęcherzowe. Ubiegłego marca przeszedł pierwszą operację, po której mu się chwilowo polepszyło, wczoraj jednak specjalista z Paryża dokonał drugiej operacji, której już nie przetrzymał.

Zmarły Brand Whitlock urodził się 4go marca w Urbana, O. Sprawował on liczne urzędy publiczne, między którymi także urząd burmistrza miasta Toledo.

Honorowy Doktorat Muzyki dla p. Sembrich-Kochańskiej.

Filadelfja, Pa., 25 maja. — W tutejszym Instytucie Muzycznym Curtisa, którego prezeską jest p. Curtis Bok, a dyrektorem znany pianista polski Józef Hofman, odbyło się uroczyste wręczenie Doktoratu Honorowego Muzyki pani Marceli Sembrich-Kochańskiej, sławnej śpiewaczce polskiej.

W uroczystości tej wziął udział w zastępstwie Ambasadora R. P. radca ambasady Władysław Sokołowski, oraz dr. T. S. Gates, prezes Uniwersytetu Pensylwańskiego i szereg wybitnych osobistości ze świata muzycznego.

Piechur, żołnierz z piechoty.

Włochy Wywołały Wojnę w Arabji.

Wiedeń, 25. maja. — Wedle wiadomości nadeszłych tutaj z Londynu panować ma w tamtejszych kołach politycznych przekonanie, że konflikt wojenny w Arabji wywołany został przez Włochy, które nakłoniły Imama do rozpoczęcia kroków wojennych w nadziei że w ten sposób dojdą Włochy w posiadanie kolonji na wybrzeżu arabskiem obejmując równocześnie protektorat nad powiększonym obszarem Jemenu. Włochy interesują się zresztą od szeregu lat tym terenem usiłując wyprzeć stamtąd towary angielskie. Dalej słychać, że podczas toczących się obecnie walk wpadła w ręce Ibn Sauda większa liczba włoskich instruktorów.

Ibn Saud stawia następujące zawieszenia broni: 1) abdykacja Imama, 2) absadzenie niektórych obszarów Jemnu przez armję Ibn Sauda na przeciąg pięciu lat, 3) wydalenie byłego księcia Assiu z Jemenu.

Kairo, 25. maja. — Ostatnio nadeszłe wiadomości donoszą w dalszym ciągu o zwycięskim pochodzie króla Wahabitów Ibn Sauda. Z Port Sudanu informują, że liczni wahabitscy urzędnicy wysłani zostali z Dszeddah do Hodeida, celem objęcia nowych placówek urzędowania.

Zdarzyły się wypadki, że wojsko rabowało i plondrowało zdobyte miejscowości, wobec czego król Wahabitów wydał surowy zakaz dokonywania rabunków.

W telegramie do ministra spraw zagranicznych oraz poselstwa Ibn Sauda w Kairze oświadczono, że rząd Ibn Sauda uważa się odpowiedzialnym za zarząd nowo zdobytych miejsc oraz tych, które w najkrótszym czasie zostaną zajęte zapewniając jednocześnie obywatelom obcych państw całkowite bezpieczeństwo.

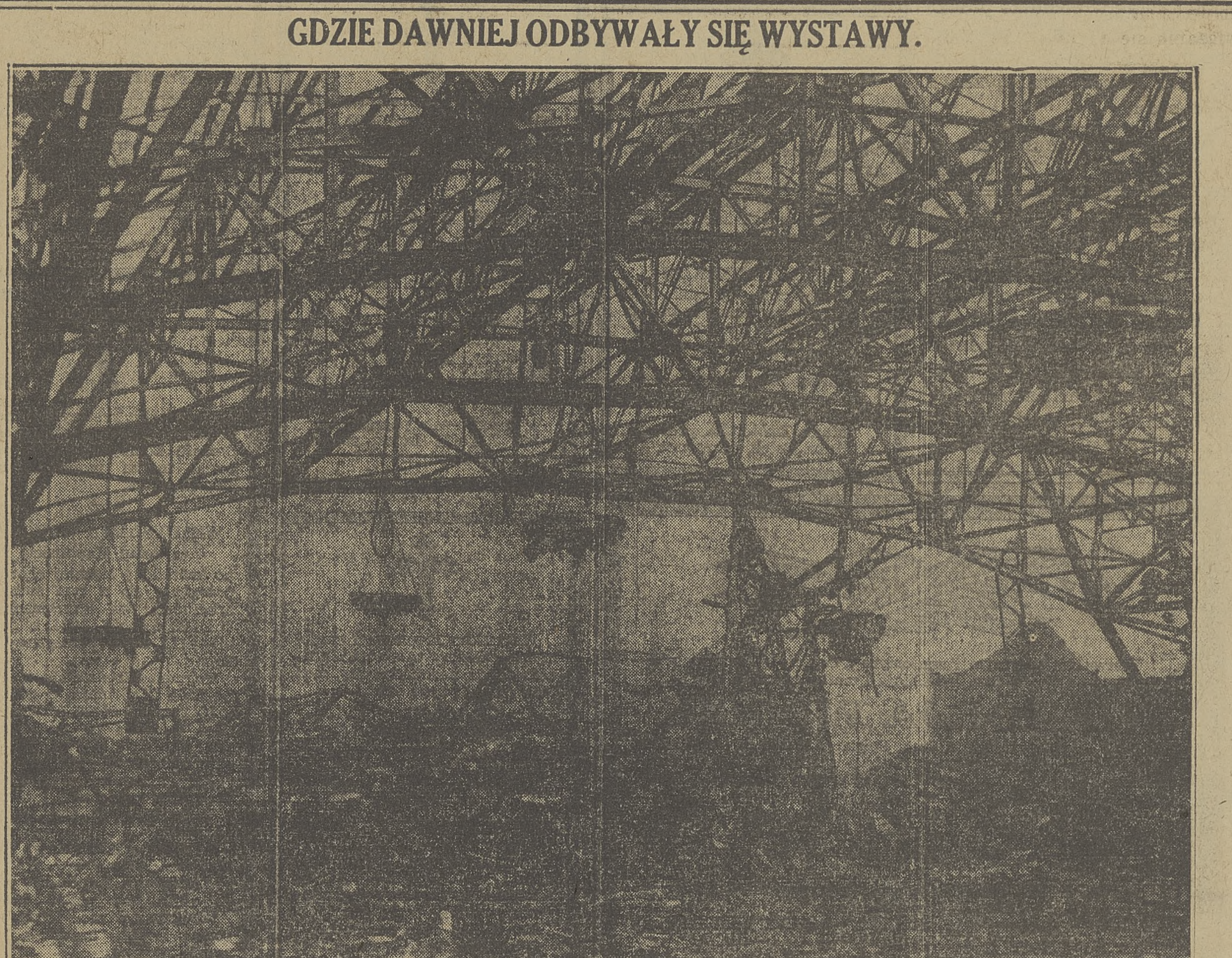
Oficerzy Marynarki Polskiej z Wizytą w Washingtonie.

Washington, 25 maja. — Do portu Annapolis, Md., zawinął francuski okręt wojenny „Jeanne d'Arc", do którego przydzieleni są w charakterze elewów trzej oficerzy marynarki polskiej: Górski, Kobierzycki i Sagajłło.

Pan ambasador R. P. dr. Stanisław Patek wydał dla nich w salonach ambasady śniadanie, na którem również byli obecni przedstawiciele marynarki i wojskowości amerykańskiej i francuskiej.

Unja Sowieckich Socjalistycznych Republik powstała dnia 7-go listopada, 1917 roku. Unja ta składa się z siedem składowych republik, które znowu złożone są z republik mniejszych.

GDZIE DAWNIEJ ODBYWAŁY SIĘ WYSTAWY.



Z pawilonu Dextera pozostały tylko stalowe belki pogięte, mury, które lada chwili runąć mają, nic więcej. Tam przez lata odbywały się dorocznie wystawy bydła, drobiu i przyborów rolniczych. To wszystko padło pastwą płomieni—nic z pawilonu uratować nie można.

NOTATKI OSOBISTE.

Z Przyjęcia u Państwa Piotrowskich.

Z okazji srebrnego jubileuszu pożycia małżeńskiego państwa Jana i Anny Piotrowskich, zam. pnr. 3838 Cornelia Ave., odbyło się staro polskie przyjęcie krewnych i bliskich przyjaciół. Po spożyciu kolacji wszyscy obecni składali życzenia państwu Piotrowskim, powodzenia długich lat życia i doczekania złotego jubileuszu. W zabawie brali udział: P. M. Piotrowski, pp. L. K. Borkowicz z dziećmi, pp. J. H. Wacławski z dziećmi, pp. Pluta z dziećmi, p. Glen. Jenis z żoną, Zygmunt Drake z żoną, M. Zając z żoną i córką, pani Drake, W. Siątek, Eugenjusz Piotrowski i Wład. Piotrowski. Przy muzyce L. Borkowicza i E. Piotrowskiego bawiono się wesoło.

Oremus jest to łacińskie wyrażenie, oznaczające: Módlmy się.

Sorbona jest to dawniejsza słynna akademja teologiczna w Paryżu; obecnie gmach, w którym odbywają się akademickie wykłady literatury i nauk ścisłych.

WSCHÓD SPOTKAŁ SIĘ Z ZACHODEM.



„Wings of a Century", oglądać możecie i w tym roku na wystawie światowej, gdzie Wschód spotka się z Zachodem. Tam oglądać będziecie mogli pociągi linji Union Pacific i Central Pacific podczas połączenia torów kolejowych w Promontory Point, Utah.

Ze Szczepanowa.

Ks. Piwka uprasza wszystkich tych, którzy bilety na bankiet na cześć ks. proboszcza S. Bubacza z okazji jego dwudziestolecia kapłaństwa nabyli na plebanji, ażeby z łaski swojej starali się za nie uiścić, albo bilety wrócić najpóźniej do wtorku przyszłego wieczorem.

*

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27go maja, przystąpią dzieci ze szkoły publicznej na Mszy św. o godzinie 9tej rano, do pierwszej Komunji św.

*

Kolekta zeszło-niedzielna na rzecz Katolickiej Dobroczynności udała się niezgorzej, za co należą się słowa podzięki tym, którzy na apel Jego Eminencji Ks. Kardynała Jerzego Mundeleina odpowiedzieli składając ofiarę na jaką ich stać było. Jednakże są jeszcze tacy, którzy ofiara na ten cel nie złożyli mogą to jeszcze uczynić w przyszłą niedzielę.

*

Nowo założony chór dziewcząt na Szczepanowie pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, poraz pierwszy stanie do śpiewu w najbliższą niedzielę na Mszy św. o godzinie 9tej rano. Na pierwszy występ dla większej chwały Bożej będą wykonane części ze Mszy św. do Aniołów Stróżów.

*

Przebywający od kilku tygodni w szpitalu polskim Sióstr Nazaretanek, ks. proboszcz Szczepan Bubacz, przychodzi powoli do zdrowia.

*

Członkinie należące do Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady, opiekujące się klasztorem i wyższą szkołą Siióstr Felicjanek, wezmą udział w poświęceniu obrazu swej Patronki, — która to ceremonja mieć będzie miejsce w niedzielę, dnia 27go maja, w pięknym ogrodzie obok klasztoru na Peterson avenue, a który to obraz został zakupiony i ofiarowany przez Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady z Młodziankowa. Poświęcenia dokona Najprzew. ks. Michał Jagłowicz, generał zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców.

*

Obywatel Jan Ryba, własnym kosztem odnowił trzecie piętro na plebanji szczepanowskiej, które przyodziane w nową szatę świeżej farby i pięknych tapet elegancko się przedstawia. Za co należy mu się szczere uznanie i cześć.

*

We czwartek, w ostatni dzień maja, o godzinie 7:45 wieczorem, odbędzie się w kościele św. Szczepana, uroczyste zakończenie nabożeństwa majowego ku czci Matki Najśw. przy czem nastąpi uroczysta koronacja figury Matki Boskiej z procesją do groty. Bractwa Niewiast, Mężczyzn i Panien Różańcowych, oraz członkinie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny są proszone o wzięcie udziału tak w nabożeństwie jak i uroczystej procesji.

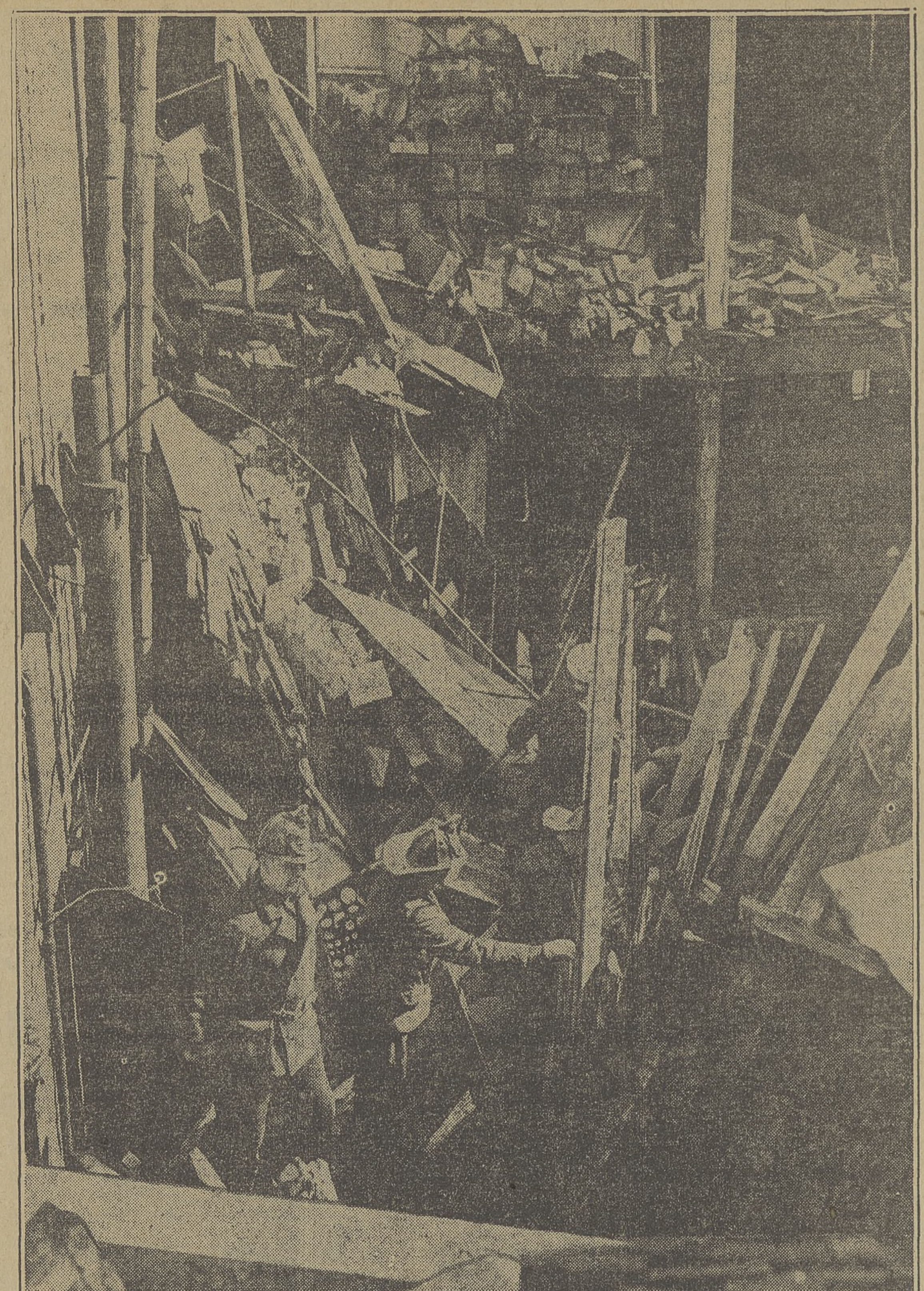
*

Bokserzy z Polski, którzy jutro wyjeżdżają z Chicago z powrotem do stron rodzinnych, w przejeździe do śródmieścia, zwiedzili grotę Matki Boskiej z Lourdes.

*

W ubiegłą niedzelę po południu, po nabożeństwie, odbyła się zabawa kostkowa czyli „Bunco" urządzona staraniem Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny. Zabawa pod każdym względem dobrze się udała, gdyż komitet z prezeską na czele niezmordowanie pracował, dokładając wszelkich starań, ażeby wszystkich biorących udział w tem przedsięwzięciu zadowolnić. Pierwsze premje zdobyli następujący: p. A. Miarecki, pani M. Broniczka i p. P. Raczoń. Do upiększenia, jak i do sukcesu zabawy także przyczynili się następujący kupcy i przemysłowcy: Pan Ald. Konkowski, pp. Venc, p. Nowicki, p. Szalapski p. Kosiński, p. Danisch, p. W. Rożański, p. J. Rożański, p. Rożański, aptekarz, p. Pułaski, Alba Laundry, pp. Tomaszewscy, pani R. Lukes, pani Klara, p. Sipkoc, Continental Clothing Store, Wieboldt Dept. Store, Greenberg and Tockman, Arlington Pickle Co., p. Reczeński, Pasier Domko Corp., Janusz Furniture Store, p. Zajączek, pp. Ward. P. B. Bakery, Augusta Bakery, Baran B. Co. i Szatkowski Bakery.

RUINA.



Widok zniszczenia w Oakley Building, 143 W. Austin ave., gdzie wielki zbiornik na wodę złamał swoje podpory na dachu i przebił się przez pięć piątr 7-piętrowego budynku szerząc śmierć, rany i panikę pomiędzy paru setkami osób pracujących w biurach i laboratorjach. (Klisza Herald-Exam.)

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Ważne dla tych, którzy brali udział w turnieju kręglarskim.

Wszyscy ci, którzy brali udział w ostatnim turnieju kręglarskim Stowarzyszenia Polsko - Amerykańskiego baczność! Przekazy dla wygrywców będą wysłane pocztą jutro, dnia 26go maja. Jeśli wygrywca przekazu swego nie otrzyma w następnych kilku dniach niechaj skomunikuje się z lokalnym przedstawicielem, Dr. M. J. Kutzą, wice-prezesem stowarzyszenia, p. nr. 1941 North Western avenue lub telefonuje Armitage 7675.

* * *

Litiński 452gą ofiarą automobilady.

Jan Litiński, lat 48, zmarł wczoraj w szpitalu Auburn Park z ran, jakich doznał w ubiegły wtorek w wypadku automobilowym. Na Litińskiego najechała maszyna przy narożniku ulicy 79tej i Western avenue. Litiński był 452gą ofiarą automobilady w powiecie Cook od dnia 1go stycznia.

* * *

Tego, który wskoczył do rzeki z mostu nie szukają.

Nieznany nikomu mężczyzna wskoczył do rzeki z mostu na Michigan avenue. Stało się to w ubiegłą środę. Do wczoraj policja szukała zwłok topielca ale teraz poszukiwania dalszego zaniechała.

* * *

Spadł z dachu i zmarł.

Michał Luski, lat 42; z p. nr. 849 North Winchester avenue, pokrywacz dachów, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu. Ubiegłej środy Luski spadł z dachu podczas reperacji takowego, w czem doznał pęknięcia czaszki.

* * *

Krawiec zastrzelił się; syn znalazł zwłoki.

Mateusz Sedlacek, lat 58, z p. nr. 1325 ul. West 18ta, krawiec z zawodu, wczoraj w domu swoim wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie, doprowadzony do rozpaczy brakiem stałego zajęcia. Syn jego, Jan znalazł zwłoki, o czem powiadomił policję.

Eks-Komisarz budowy musi powędrować do kozy.

Christian P. Paschen, były Komisarz budowy za administracji Williama Hale Thompsona, musi powędrować do więzienia federalnego w Leavenworth wraz z innymi więźniami i tam odsiedzieć karę dwuletnią, a potem zapłacić $10,000 kary w gotówce za przekroczenie prawa dotyczącego podatku dochodowego. Wszelkie starania i zabiegi w sądach federalnych nic Paschenowi nie pomogły, będzie musiał siedzieć w kozie przez dwa lata i kwita.

* * *

Sprawa autobusów na Archer avenue odłożona.

C, którzy zamieszkują na południowo - zachodniej stronie miasta, a którzy domagają się obsługi autobusowej od kompanji tramwajowej na Archer avenue, będą musieli zaczekać do dnia 5go czerwca, kiedy to według wczorajszej decyzji Stanówej Komisji Handlowej mają się w tej sprawie rozpocząć przesłuchy. Przesłuchy odłożono dlatego, aby stanowej komisji drogowej dać czas na opracowanie planów rozszerzenia ulicy.

* * *

Wiktor Klebba tymczasowym stróżem pieczęci miejskiej.

Wiktor Klebba, były deputowany koronera powiatowego, a do wczoraj sekretarz korespondencyjny burmistrza Edwarda Kelly'ego wczoraj rano zamianowany został przez burmistrza tymczasowym stróżem pieczęci miejskiej na miejsce Józefa Greina, który jak wczoraj donosiliśmy, zrezygnował. Na następnem zebraniu Rady miejskiej burmistrz obiecał przedstawić nazwisko tego, kótry na stałe sprawować będzie urząd miejskiego „sealera".

* * *

W „Dzień Wieńczenia Grobów" listonosze mają święto.

Poczmistrz chicagoski, Ernest J. Kruetgen donosi, że w „Dzień Wieńczenia Grobów", 30go maja, wszyscy listonosze i klercy pocztowi nie pracują. Dnia tego nie będzie dostawy poczty z powodu przypadającego święta narodowego.

* * *

Inkwest w sprawie śmierci stróża odłożony.

Inkwest koronera powiatowego w sprawie śmierci stróża, który pierwszy zauważył pożar w rzezalniach chicagoskich, Izaaka J. Means, odłożony został do dnia 7go czerwca przez naczelnego deputowanego koronera powiatowego Stefana Kolanowskiego. Na przesłuchy wezwani będą, jak podaje p. Kolanowski, burmistrz, policja i szefowi wydziału straży ogniowej wraz z Komisarzem budowy, aby wspólnie dojść do wniosku jak powstał pożar ubiegłej soboty, który wyrządził szkody obliczone na przeszło $10,000,-000.

* * *

Raszyński ukarany został więzieniem.

Józef Raszyński, lat 24, z p. nr. 2513 ul. South Halsted, właściciel piwiarni, skazany został wczoraj na dziesięć dni więzienia miejskiego i zapłacenie $50 kary, a Filip Liaconoe, lat 44, z p. nr. 2452 ul. South Halsted, golarz, posiedzi dwadzieścia dni w kozie i zapłaci $1 kary. Taki wyrok wydał sędzia Hayes przed którym Raszyński i Liaconoe stawali oskarżeni o przyjmowanie rzeczy skradzionych. Obaj przyznali się do kupienia skradzionych rewolwerów, zegarka i pierścienia djamentowego za $4 od Williama Wiesenrittera, lat 19.

* * *

Bandyci postrzelili panią Nicpoń w jej składzie.

Pani Emilja Nicpoń, właścicielka składu delikatesów pnr. 1356 North Oakley avenue, została wczoraj postrzelona i okaleczona w piersi, gdy stawiła opór trzem młodym rabusiom, którzy usiłowali ją obrabować w składzie. Przewieziono ją do szpitala św. Elżbiety gdzie lekarze orzekli, że kobiecie tej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Pani Nicpoń sięgnęła po rewolwer i chciała spłoszyć bandytów, gdy ci weszli do składu. Ale bandyci szybsi byli i śmiałą właścicielkę składu okaleczyli. Bandyci uciekli — z kasy nic nie dostali. Świadkami napadu były Stanisława Nicpoń, szwagierka właścicielki składu i jej kuzynka, Helena Andrzejewicz, z p. nr. 2369 ul. West 16ta.

Możliwy Pakt Franko-Sowiecki Alarmuje Berlin.

Prasa Niemiecka Rozpoczyna Kontr-Posunięcia.

Berlin, 25 maja. — (Radjogram New York Times'a). — Koła dyplomatyczne w Berlinie są przekonane, że jest coś w pogłoskach o franko-rosyjskim sojuszu. Oczekują one, że wszelki pakt przybierze formę konwencji doradczej lub gwarancyjnej opartej na „status quo". Znaczyłoby to, że Francja i Rosja zgodziłyby się gwarantować istniejący układ terytorjalny w Europie i „radzić się wzajemnie" w wypadku zagrożenia przez niemiecką ambicję sforsowania rewizji Traktatu Wersalskiego, która to ambicja jest wypisana na wszystkich sztandarach Nazi w tej lub innej formie.

Układy franko-sowieckie reprezentują zdaniem kół dyplomatycznych odpowiedź Maksyma Litwinowa, sowieckiego komisarza spraw zagranicznych, na odrzucenie przez Niemcy proponowanego traktatu o gwarancji całości państw bałtyckich. Taki pakt zaproponowano najpierw Polsce, a potem Niemcom.

W międzyczasie Niemcy zaczynają organizować kontr-posunięcia. Prasa niemiecka dostała wolną rękę w agitowaniu przeciw rzekomemu paktowi.— Zaczęła to robić przez podnoszenie z naciskiem, że pakt jest skierowany przeciw Anglji i zagrażałby niepodległości Polski.

„Tageblatt" powiada, że sojusz franko-rosyjski z całą niemal pewnością zmusiłby Polskę do przyłączenia się do niego, co byłoby końcem niezależności Polski, zamanifestowanej w jej pakcie nie-agresji z Niemcami. Jeżeliby Polska odmówiła — „Tageblatt" pisze — „stałaby się przedmiotem polityki franko-rosyjskiej w ten sposób trzymana w niepewności. W każdym wypadku, gazeta kończy, Polska stałaby się ofiarą takiego paktu w momencie, w którym pierwszy żołnierz sowiecki przekroczyłby jej granicę.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ubiegłej środy rano, śmierć nielitościwa zabrała do wieczności ś. p. Wiktorję Wójcik, żonę Wojciecha Wójcika i matkę dwojga dzieci. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o godzinie 9tej rano z domu żałoby pod nr. 4209 So. Albany avenue, do kościoła św. Pankracego, gdzie zostanie odprawiona Msza św. z przynależnemi ceremonjami liturgicznemi. Zwłoki zostaną złożone na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego. Bliższe szczegóły tyczące się pogrzebu, podane są w nekrologu. Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i syn.

Niech odpoczywa w pokoju.

Kobieta-szpieg stracona.

La Paz, Boliwja. — Wielką sensację obudziły niepotwierdzone pogłoski o rozstrzelaniu przez wojskowe władze Paragwaju kobiety-szpiega, działającej na korzyść armji boliwjańskiej w Chaco.

Farmer Polski Odebrał Sobie Życie.

Allegan, Mich., 25 maja. — Ludwik Sikora, lat 38, zastrzelił się na swojej farmie blisko Ganges, w powiecie Allegan.

Sikora przeniósł się na farmę z Chicago przed sześciu laty.— Motywy rozpaczliwego kroku niewiadome. Desperat zostawił żonę i dwoje małych dzieci.

ZMIENNA TEMPERATURA W OBOZIE BYRDA.

Mała Ameryka, Antarktyka, 25. maja. (Przez radjo). — Obóz wiceadmirała Byrda rzeczywiście doświadcza zmienną temperaturę. W głównej kwaterze w antarktycznej ekspedycji Byrda, w 42-ch godzinach termometr podskoczył o 72 stopnie, poczem nagle zaczął spadać. W niedzielę o godzinie 6ej wieczorem termometr wskazywał 62 stopnie poniżej zera, w poniedziałek w południe podskoczył do 17 stopni powyżej, wczoraj zaś temperatura spadła do 11-tu stopni poniżej zera i stale opada.

Wzrok ludzi nie strzeże od Boga ręki. J. Słowacki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ZOFJA KROLL

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 25go maja, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Cepa, 838 No. Ogden Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążone: **Dzieci.**

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz,

Ś. P.
JAN SOBIERAJSKI

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25go maja, 1934, o godzinie 6ej rano, w średnim wieku.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane w jutrzejszym nekrologu.

W smutku pogrążone: **Dzieci.**

Pogrzebem zajmuje się Henry A. Patka, 4800 Hermitage Ave. Yards 3713.

ZAWIADOMIENIE

Członkinie z Tow. Polek św. Agnieszki No. 256 Zjedn. mają nadzwyczajne posiedzenie dnia 25go maja, o godzinie 7:30 wieczorem w sali zwykłych posiedzeń, z powodu śmierci

Ś. P.
ZOFJI KUCINSKIEJ

a w sobotę rano, o godzinie 9:45 mają się zebrać przed kościołem św. Stanisława Kostki, aby oddać ostatnią usługę zmarłej siostrze.

Zarazem całej rodzinie zasyłamy wyrazy szczerego współczucia.

Marja Imbiorska, prezeska.
Anna Polek, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza, ś. p.

WIKTORJA WÓJCIK

członkini Tow. Córy Polskie, Unja Polska w Ameryce — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 11:45 rano, przeżywszy lat 39 i 7 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 4209 So. Albany Ave. do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wojciech Wójcik, mąż; **Edmund**, syn; **Marjanna**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmują się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica. Telefon Lafayette 7781. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza

Ś. P.
JÓZEFA PAPLACZYK

członkini Różańca św. 12tej Róży, 1-go Drzewa, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go maja, 1934 roku, o godzinie 9:45 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28go maja, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2039 No. Hoyne Ave., do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, Czesław, Franciszek, Józef, Teresa, Marjanna, dzieci; **Marjanna i Franciszka**, synowe; **Jan Smarz, Józef Komokowski, Józef Potrzeba**, zięciowie; **Jan i Prakseda Ufnowscy**, szwagier i szwagierka, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz

Ś. P.
MICHAŁ LUSKI

członek Tow. Obrona Polski, No. 712 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, dnia 24go maja, 1934 roku, o godzinie 1ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 849 No. Winchester Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Emilja, Adela i Anna**, córki; **Anna, Marja i Weronika (w Polsce)**, siostry; **Józef Sczurek**, szwagier; **Jan Kadak**, pół-brat z rodziną, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Antoni A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave.— Telefon Monroe 4643—7306. 26

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
ZOFJA KUCINSKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 12:15 w południe, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 10ej rano, z domu żałoby pnr. 1616 Wright ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Robert**, syn; **Paulina Grzonkiewicz**, matka; **Marta Weyna, Julja Lamczyk, Bertha Weyna, Emilja Zientek**, siostry, wraz z całą rodziną. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córeczka nasza i wnuczka nasza,

Ś. P.
CAROLE JEAN IWICK

powiększyła grono aniołków po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 24go maja, 1934 roku, o godzinie 2:40 po południu, przeżywszy 13 miesięcy i 26 dni (ur. 28go marca, 1933 roku).

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Józefa Wiśniewskiego, pnr. 1237 N. Ashland Ave.

Bliższe szczegóły będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Jan i Zofja Iwick**, rodzice, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.
JAN OCHOCINSKI

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 24go maja 1934 roku, o godzinie 7ej rano w średnim wieku.

Dom żałoby pnr. 934 W. 52ga ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni: **Michalina**, żona, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz,

Ś. P.
ANTONI WIERCIOCH

Członek Tow. św. Izydora Oracza grupa 406 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934 roku, o godzinie 3:45 rano, przeżywszy lat 24 i 8 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2639 W. 24ty Place, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, matka; **Franciszek**, brat; **Anna, Bronisława, Stanisława, Marjanna, Helena i Irena**, siostry; **Konstanty Binkowski**, szwagier; **Franciszka Radwanska i Jan Golec**, chrzestni rodzice; **Ks. Edward Radwanski**, kuzyn; **Zofja i Stanisław Wiercioch**, stryj i stryjenka; **Andrzej Radwanski, Anna i Jan Szuba, Marjanna Golec, Weronika i Jan Kuzara**, ciocie i wujowie; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, 2654 W. 21sza ulica. Telefon Lawndale 3670. 25

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra i ciocia nasza

Ś. P.
ANNA PŁOSKONKA

członkini Tow. Robotnica, grupa 101 Z. P. w Ameryce, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem; opatrzona św. Sakramentami, dnia 24go maja, 1934 roku, o godzinie 12:15 w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 28go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1080 N. Paulina ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna Nietrzeba, siostra; **Andrzej**, brat; **Józef Płoskonka**, kuzyn (w Polsce); **Bronisława Cifonie, Julja, Leon, Marja i Kazimierz**, siostrzeńcy i siostrzenice; **Józef Płoskonka i Franciszek Pawluk**, bratanki; **Ralph Cifonie**, szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF MUCHA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem opatrzony św. Sakramentmai, dnia 23go maja 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, przeżywszy lat 14 i 3 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 5227 So. Linder Ave., do kościoła św. Kamila, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Andrzej i Anna, rodzice; **Ludwik i Franciszek**, bracia; **Aniela, Marjanna i Anna**, siostry; **James McDonald i Józef Madaj**, szwagrowie; **Jan i Józef Stefaniak**, wujowie; **Aniela i Zofja Stefaniak**, wujenki; **Wiktorja Czekus**, ciocia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 18ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.
WŁADYSŁAWA WORONES
(z domu Kaplinska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 23go maja, 1934. o godzinie 4:15 rano, przeżywszy lat 30.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 26go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2145 Carolina ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Profesor Władysław Worones, mąż; **Władysław**, syn; **Jan i Franciszka Kaplińscy**, rodzice; **Bronisław i Jakób**, bracia; **Jadwiga**, siostra; **Irena**, bratowa; **Robert**, bratanek, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 25

Z KAMILOWA

Z Archer Limits — Clearing.

Odbył się w sali parafjalnej ubiegłej niedzieli obchód majowy urządzony staraniem Tow. św. Florjana i Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady z Unji Polskiej. P. Jan Czuryło, sekretarz Tow. św. Florjana otworzył obchód krótkiem przemówieniem powitalnem, przyczem wyjaśnił publiczności znaczenie tego święta narodowego, poczem powołał na estradę gości i na przewodniczącego programu miejscowego proboszcza X. Bolesława J. Kasprzyckiego. Przewodniczący podziękował gościom oraz kamilowianom za przybycie, które jest najlepszym dowodem ich przywiązania do kraju ojczystego, do mowy polskiej i wszystkiego, co polskie. Zaznaczył przytem X. proboszcz iż obchody patrjotyczne pobudzają ducha do większej miłości i patrjotyzmu i są również reklamą dla towarzystw obchód urządzających.

Odkiestra odegrała hymny amerykański i polski, poczem pierwszym mówcą programowym był p. Antoni Brzęk z konsulatu polskiego. Mówca w dobitnych słowach zobrazował dzieje narodu polskiego. Oddał uznanie twórcom konstytucji, którzy przez światłe opracowanie konstytucji i ogłoszenie jej narodowi, w dniu 3go maja, nastąpiły dla wszystkich stanów równe prawa, tak dla wieśniaka mieszczanina jak i dla szlachcica. Mowę p. Brzęk urozmaicił zachętą młodzieży do zainteresowania się mową przodków i przebogatą literaturą, jakiej niema inny naród na kuli ziemskiej. Życzeniem Unji Polskiej dalszego rozwoju i rozkwitu zakończył p. Brzęk swoje przemówienie, które nacechowane było patrjotyzmem i które na publiczności wywarło jak najlepsze wrażenie.

Dziewczęta szkolne pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Nazaretanek odśpiewały zastosowany do okoliczności utwór „Trzeci Maj". Do śpiewu akompaniowała na fortepianie panna Marja Górecka. W dalszym ciągu programu przemówił p. Benedykt Knapczyk, reprezentant Centralnego Zarządu Unji Polskiej, wiceprezes na stan Illinois. Oddał wyraz uznania Grupom Unji Polskiej na Kamilowie za urządzenie obchodu patrjotycznego, a następnie w toku swego przemówienia apelował do młodzieży by zapisywała się do Unji Polsk. Tak pierwszy jak i drugi mówca zostali nagrodzeni hucznemi brawami.

Ze piewem „Górą Unici" i „Krakowianka" wystąpiła panna Marja Katanek z Berwyn, Ill., która była przedmiotem licznych owacyj za śpiewy wykonane. Panna Henryka Mulewska, wice-cenzorka Unji Polskiej wystąpiła z nader interesującym odczytem o Konstytucji 3go Maja. Odczyt ten zajął wszystkich, za co też Szanownej Prelegentce nie szczędzono zasłużonych braw. Panna Adelina Hula wystąpiła z deklamacją pt. „Dziad i Baba", którą z werwą i uczuciem wypowiedziała. Młoda Adelcia w konkursie deklamacyjnym zdobyła pierwszą nagrodę. Nagrodzono ją rzęsistemi oklaskami. P. Michał Machała, prezes połączonych Gmin Unji Polskiej w swem przemówieniu powiedział, iż zawsze i wszędzie powinniśmy więcej czynem aniżeli słowem podnosić imię polskie na wychodźtwie, co niezawodnie dodatnio wpłynie dla dobra Ojczyzny.

Miejscowa solistka L. Badyga swym miłym słowiczem głoskiem pieściła uszy słuchaczy. Wykonała ona „Rzuć troski rzuć" i „Smutna Dola". Akompanjowała jej na fortepianie panna Górecka. Prezes grupy 98ej Unji Polskiej p. Michał Moskal zachęcał rodziców by swe dzieci posyłali do szkoły katolickiej i polskiej i ażeby zapisywali je do organizacyj polskich i starali się wpoić w ich młodociane umysły pokochanie języka ojców. Następnie pokazany był żywy obraz przedstawiający Polskę, podczas którego dziewczęta z klasy 3ej odśpiewały krakowiaka i odtańczyły go z figurami za co otrzymały oklaski. Pani Sabina Mulewska, prezeska grupy 260 U. P. wyraziła uznanie inicjatorom obchodu za urządzenie programu, który pobudza nas niejako do szczerszego i wierniejszego przywiązania do Polski i do mowy ojczystej. Po tem przemówieniu nastąpiło złożenie podzięki przez przewodniczącego wykonawcom programu, następnie publiczności za przybycie.

*

Dzieci szkolne uroczyście przystąpią w przyszłą niedzielę, na Mszy św. o godzinie 8mej w kościele św. Kamila do pierwszej Komunji św.

*

Popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego odbędzie się na Kamilowie w niedzielę, dnia 17go czerwca, w sali parafjalnej, o godzinie 7mej wieczorem.

Zjazd Walny i Sejm Związku Śpiewaków.

W sobotę 26go maja rozpoczyna się XXIV. Zjazd Walny Związku Śpiewaków w mieście New York. Program Zjazdu jest następujący: W sobotę rano 26go maja, przyjęcie Chórów i Delegacji, po południu próba generalna pod dyrekcją gener. Dyrygenta A. Karczyńskiego, wieczorem koncert w Central Opera H. w niedzielę 27 maja wymarsz ze sztandarami na nabożeństwo, po południu kontest poszczególnych chórów, wieczorem bankiet jubileuszowy, po bankiecie wielki bal, w poniedziałek rozpoczęcie sesji Sejmowej do ukończenia 30-go maja.

Adres sali Sejmowej: J. Wojtunik, sekr. komitetu przedsejmowego, 19 St. Marks Pl., New York, N. Y.

Góra Pieśń!
Za Zarząd Z. Ś.
J. Handke.

Bankiet i Zabawa Dla Ojców i Synów.

W niedzielę, dnia 27go maja, w pięknej sali Oaza, pnr. 1250 Milwaukee ave., odbędzie się bankiet i zabawa taneczna urządzona staraniem Klubu Ojców skupiającego się przy Wyższej Szkole im. Arcybiskupa Webera. Będzie to doskonała okazja spędzenia wieczoru w doborowem towarzystwie i zabawienia się w kółku licznych przyjaciół i znajomych. Komitet tej imprezy uprasza członków posiadających bilety, ażeby nie sprzedane raczyli pocztą zwrócić na adres Kolegjum p. nr. 1456 West Division ul., najpóźniej do jutra po południu.

Do Członkiń Oddz. Igo Legjonu Pań Przy P. S. W. A.

Członkinie Oddziału 1go Legjonu Pań proszone są stawić się na cmentarzu św. Wojciecha, przy budynku biurowem, 27go maja, b. r. w niedzielę, o godzinie 12tej w południe.

Członkinie w mundurach jak również członkinie nie posiadające mundurów są zobowiązane przybyć na miejsce zbiórki. — Skąd udamy się na groby naszych członkiń i złożymy wieńce na ich grobach.

Cześć!
B. Malinowska, sekr. fin.

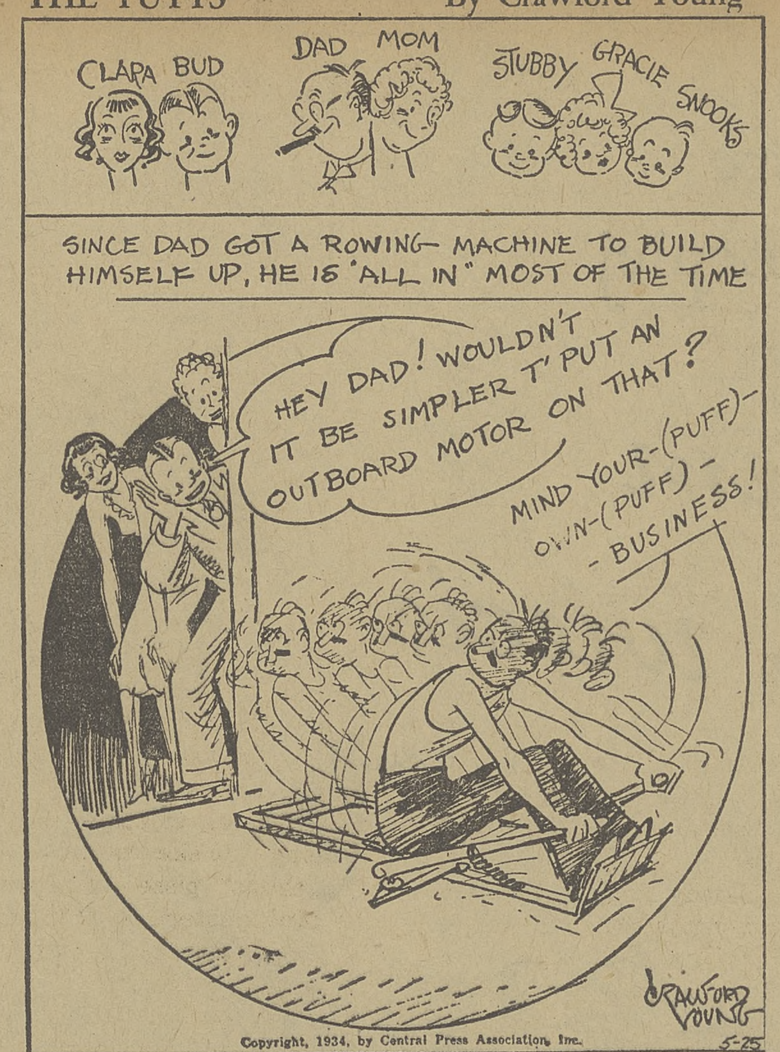
Tow. św. Dominika, pod opieką M. B. T., występuje ze sztandarem na nabożeństwo jubileuszowe Klubu Polsko - Amerykańskich Obywateli. — Zbiórka o godz. 9ej rano w niedzielę, dnia 27go maja, przed salą ob. Augustyna, pnr. 1259 ul. W. Cornell. Wieczorem zaś o godz. 6tej przed salą Zjednoczenia.

Wdzięczność, gdy spotka swoich dobroczyńców, ucieka, że ich nie zna.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Tailless. 3. True. 4. True. 5. False. Brown bear.

THE TUTTS By Crawford Young



Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.

GDZIE BYLI I CO ROBILI WCZORAJ BOKSERZY Z POLSKI.

Po wypoczynku dzień wczorajszy bokserzy z Polski spędzili na przyjmowaniu gości do południa, omawiania rezultatów walk z ubiegłej środy i krytykowaniu systemu amatorskiego w Ameryce oraz osobistym poglądom na decyzję sędziów i Komisarzy atletycznych, którzy nie rzetelnie do Polaków się odnosili. O tem piszemy na innem miejscu.

Wczoraj, o godzinie 2giej po południu, przed budynkiem Chicago Tribune, na North Michigan avenue, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej Dr. Tytus Zbyszewski wręczył p. Robertowi McCormickowi, wydawcy dziennika, kamień z Wawelu jaki następnie wmurowano w widocznem miejscu na wieczną pamiątkę przybycia bokserów z Polski. Krótka to była ceremonja, bez mów i programu jakiegokolwiek. Zebrała się gromadka harcerzy i harcerek Związku Narodowego Polskiego, drużyna bokserska była w komplecie z swoim kapitanem J. Franciszkiem Baranowskim na czele. Było kilku Górali i Góralek.

Po zdjęciach fotograficznych na pamiątkę tej uroczystości udano się następnie do gmachu Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego przy narożniku Milwaukee avenue i Augusta bulwaru gdzie prezes, Jan J. Olejniczak bokserów z Polski serdecznie powitał. Witali naszych rodaków z Polski także dyrektorzy i inni urzędnicy tejże organizacji na zebraniu w wielkiej sali i tam życzono im szczęśliwego powrotu do Ojczyzny.

Z gmachu Zjednoczenia udano się do rezydencji Konsula Generalnego, Dr. Tytusa Zbyszewskiego, p. nr. 999 Lake Shore drive na herbatkę i chwile spędzono na przyjemnej pogawędce.

Konsul Generalny iście po staropolsku przyjmował bokserów z Polski i z nimi przybyłych gości. Odbył się także program muzykalno - wokalny.

Po przyjęciu tem bokserzy wrócili do klubu Medinah, gdzie wieczorem odbył się bankiet połączony z balem, jaki urządzili na cześć gości z Polski studenci nasi z De Paul.

Z WEST PULLMAN

W niedzielę ubiegłą sala Wniebowbięcia Najśw. Marji Panny w West Pullman zapełniła się publicznością, która była świadkiem obchodu „Konstytucji 3-go Maja", urządzony staraniem Komitetu Obchodu Narodowego.

O godzinie 2ej po południu odbyły się nieszpory, które odprawił ks. Stanisław Rożak, jako też wygłosił kazanie. Po nabożeństwie publiczność udała się do sali, gdzie prezes Komitetu Obchodów Nar. p. Juljan Rusin po zagajeniu powołał na przewodniczącego p. Kaz. Derwińskiego a na sekretarza p. Leona Adent.

Przewodniczący rozpoczął program powołaniem nasamprzód dzieci szkolnych do śpiewu, następnie duet na fortepianie i skrzypcach wykonali Z. Derwiński i p. F. Burczyk. Na trzeci numer oddeklomawała „Trzeci Maj" p. M. Derwińska. Potem odtańczyły dziewczęta szkolne Mazura przy akomp. p. M. Kwiatkowskiej. Na programie był klerk najwyższego sądu p. Adam F. Bloch, który wygłosił na temat Kon. 3go maja. Z kolei był śpiew Klubu Panien „Blue Ribbon", a potem deklamacja małego Stan. Bajownik, który oddeklamował „Aby Polska nie zginęła". Następnie odśpiewała „Witaj Majowa Jutrzenko i Kwiecisty i Wonny Maj" mała Bernadeta Derwińska, przy akomp. jej mamy p. Z. Derwińskiej. Występ z monologiem p. F. Burczyk.

Przewodniczący p. Kaz. Derwiński powołał następnego mówcę w osobie p. Zyg. Stefanowicza, który również wygłosił interesującą mowę. Po mowie śpiew duet pp. F. Burczyk i P. Barłog, przy akomp. p. Z. Derwińskiej. Na zakończenie przewodniczący powołał wszystkich do powstanina i odśpiewania „Boże coś Polskę".

Komitet serdecznie składa dzięki ks. Stan. Rożakowi, jako też i Siostrom Nauczycielkom za upiększenie programu. Weteranom Armji Am. St. Mihiel Post No. 24 i Tow. Polskich Strzelców za wystąpienie w mundurach wojskowych.

Kapeli Grupy 1898 Z. N. P. przy Gminie 34ej Komitet również dziękuje Towarzystwo z dzielnicy Blue Island a mianowicie Towł śwł Michała, grupa 1774 ZNP., św. Izydora No. 285 ZPRK., śwł Józefa gr. 2325 Z. N. P., śwł Kazimierza No. 113 ZPRK., za wystąpienia ze swemi sztandarami, również Towarzystwo z West Pullman i okolicy.

Komitet Obchodów Narodowych tworzą: M. Mateczun, K. Derwiński, Leon Adent, Ed. Gryczewski, Juljan Rusin, I. Sciepko, F. Tomaszewski, A. Domagała, J. Sienicki, S. Gajownik, W. Wałczek, W. Ziemba, A. Lenart, Jan Pacocha, K. Wojciechowski, A. Derwiński, F. Pochron, Jan Gospodarek, S. Greniewiecki, A. Jankowski, J. Sołtys, A. Pawlik, Z. Żukowska, S. Dombrowska, M. Rusin, J. Kawczewicz, J. Smuszkiewicz, S. Skomórska, J. Bułka, Z. Wiszowata, J. Majkowska, Z. Derwińska, R. Kubicka i Paweł Ciecierski.

Co Słychać Na Polonji.

Do szpitala powiatowego, na polecenie lekarza przewieziony został Roman Emlita, mieszkający p. nr. 1356 Dickson ul.

*

W niedzielę na cmentarzu św. Wojciecha odbędzie się połów na przechodniów czyli tak zwany „Tag Day" na korzyść ubogiej parafji św. Turebjusza, której proboszczem jest ks. Franciszek Kuliński, kapelan Stow. Ojców i Matki Złotej Gwiazdy, które urządza niedzielną uroczystość żałobną przeniesienia zwłok weteranów do wspólnego grobowca przy pomniku żołnierskim.

*

Ks. prałat J. J. Horsburgh, dyrektor diecezjalny komunikuje, że dziatwa szkolna na misje katolickie złożyła w tym roku sumę $26,125.09. Ładna to sumka złożona przez dziatwę a rozszerzanie królestwa Bożego na ziemi.

*

Następna lekcja śpiewu chóru „Nowe Życie" odbędzie się we wtorek, t. j. dnia 29go maja, z powodu przypadającego święta Wieńczenia Grobów (Decoration Day) w środę, dnia 30 maja. Lekcja ta jest bardzo ważną ze względu na występ w ogrodzie Riverview Park na Festiwalu chóru Norwedzkiego zaraz w następną niedzielę po lekcji t. j., dnia 3go czerwca, o godzinie 1szej po południu.

*

Pierwszą zabawę kostkową i karcianą urządza Tow. Promień Przyszłości, gr. 2748 Z. N. P., w poniedziałek, dnia 28 maja, o godz. 7:30 wieczorem w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave. Komitet przygotowuje wiele miłych niespodzianek i zarazem prosi publiczność o liczne poparcie. Członkinie są proszone o wczesne przybycie ponieważ jest to dzień posiedzeń więc będzie zbierany podatek miesięczny.

*

Liga Młodsza przy Polskiem Stow. Opieki Społecznej urządza wielki bal letni w pięknej sali Oriental w hotelu Knickerbocker, dnia 16go czerwca. — Młodzież płci obojga, grupująca się pod sztandarem wspomnianej Ligi zabrała się energicznie do pracy, ażeby imprezie tej zapewnić należyty sukces; powołano cały szereg komitetów, zdr. J. Ulisem na czele.

*

Gwardziści im. Tadeusza Kościuszki, przygotowują się do zabawy majowej, która się odbędzie we wtorek, dnia 29go maja, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Klubu Polonja, p. nr. 1575 Milwaukee ave.

Z Piotro-Pawłowa

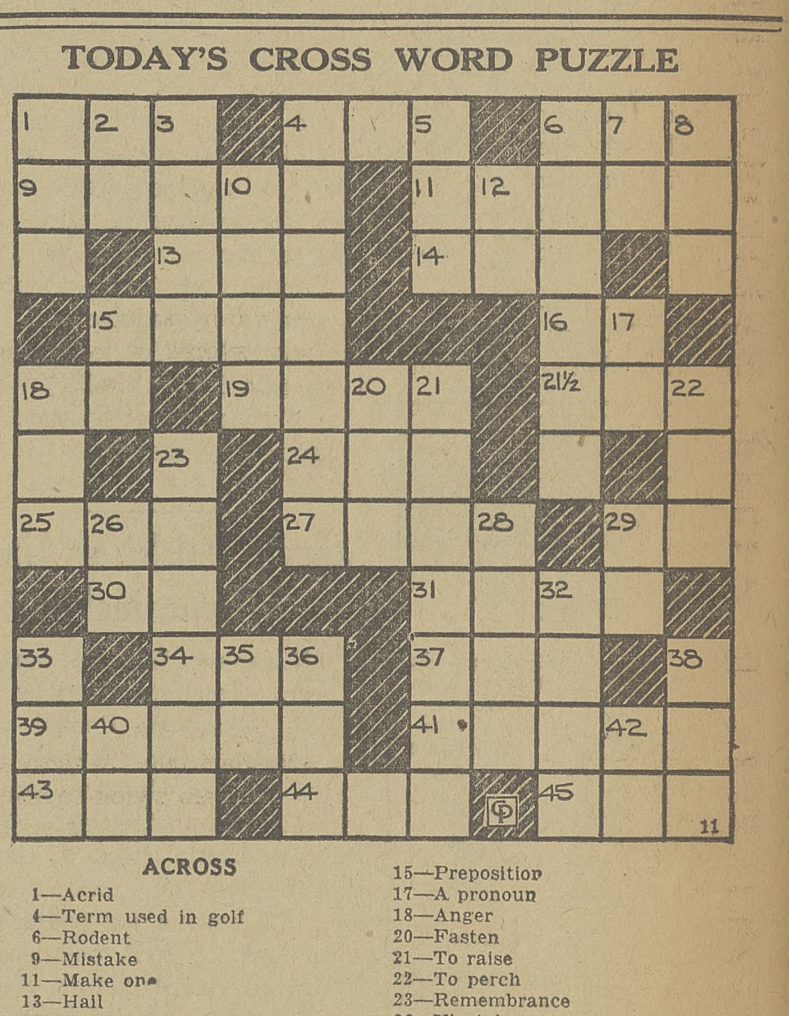
Już w niedzielę, dnia 27go maja, parafja śś. Piotra i Pawła, będzie święcić niezwykłą i wielkiej doniosłości uroczystość koronacji Najśw. Marji Panny. Staraniem Tow. Dziewic Różańcowych.

O godzinie 7mej wieczorem odbędzie się uroczysta koronacja. Po koronacji nastąpi zabawa taneczna na sali szkolnej. Przy tej tak wielkiej uroczystej koronacji, Tow. Dziewic Różańcowych zaprasza wszystkich parafjan i przyjaciół.

Gen. Pershing wyjechał do Francji.

New York. — Gen. John J. Pershing, głównodowodzący Amerykańskich Sił Ekspedycyjnych podczas wojny światowej, wyjechał parowcem „Manhattan" na swoją doroczną ispekcję amerykańskich cmentarzy i pomników wojennych we Francji.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



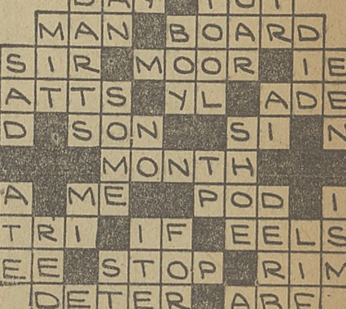
ACROSS

1—Acrid
4—Term used in golf
6—Rodent
9—Mistake
11—Make one
13—Hall
14—A month (abbr.)
15—Mimics
16—Printer's measure
18—Pronoun
19—A plexiform arrangement
21½—In law a thing
24— ——s Asther, movie actor.
25—Night before
27—Be full
29—Preposition
30—Form of to be
31—Small bottle
34—Mineral to be mined
37—Everything
39—Body
41—Examinations
43—One or some
44—By birth
45—"Small acorns make large —— trees"

DOWN

1—Feminine pronoun
2—Either—
3—Snare
4—Here
5—Hurry
6—Flowing bodies
7—Preposition
8—Term used in golf
10—Upon
12—Opposite of yes
15—Preposition
17—A pronoun
18—Anger
20—Fasten
21—To raise
22—To perch
23—Remembrance
26—Virginia
28—5,280 feet
29—Short for Alfred
32—Too
33—Greek letter
35—Right side (abbr.)
36—Age
38—Question
40—Atop
42—Tantalum (symbol)

Answer to previous puzzle



Ważne Dla Groserników.

Warunki byznesowe tak są trudne do prowadzenia pojedyńczo własnego interesu, że nie macie długiej przyszłości być w waszym interesie. Łańcuchowe składy zabrały 60 procent waszego interesu, wy trzymacie pozostałe 40 procent i to stracicie w krótkim czasie jeżeli się nie zorganizujecie.— Dbający o swój interes przyjdźcie na posiedzenie zwołane przez nowo organizujących się groserników własnej kooperatywnej hurtowni pod nazwą Universal Grocery Company.

Dalsze rady i wskazówki będą wam podane przez doświadczonych byznesmanów na posiedzeniu w poniedziałek, dnia 28go maja, o godz. 8ej wieczorem, pod adresem 4758 South Springfield ave., telefon Virginia 1157.

Z Młodziankowa.

Tow. Matki Boskiej Dobrej Rady opiekujące się szkołą Sióstr Felicjanek, zaprasza szanownych parafjan do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia figury Matki Boskiej Dobrej Rady, którą zakupiło to towarzystwo. Uroczystość poświęcenia odbędzie się w niedzielę, 27go maja, o godzinie 3ej po południu w Klasztorze Sióstr Felicjanek przy Peterson Ave. Dla wygody tych którzy chcą wziąć udział w tej uroczystości są zamówione autobusy, które wyruszą z Młodziankowa o godzinie 1ej po południu, a powrócą o godzinie 6ej wieczorem. Bilety na te autobusy można nabywać do piątku u pani Lizak, 1428 ul. W. Superior.

Kalendarzyk Posiedzeń Zw. Klubów Małop.

Klub Kobylanka będzie miał posiedzenie w niedzielę dnia 27 maja w Sokolni, 1062 N. Ashland ave., o godzinie 2:30 po południu, wszyscy członkowie proszeni przybyć punktualnie. — M. Buliński, prezes; E. Szurek, sekr.

*

Klub Wojnicz, odbędzie posiedzenie w niedzielę 27go maja w sali ob. J. Moskala, 831 North Ashland ave., o godzinie 2:30 po południu. Obecność wszystkich wymagana. — T. Strojny, prezes; P. Gdowski, sekr.

*

Klub Jasło, odbędzie posiedzenie w niedzielę 27go maja, w sali pod nr. 1048 No. Marshfield ave., o godzinie 2:30 po południu. Mamy wiele ważnych spraw do załatwienia. Wszyscy członkowie proszeni przybyć. — J. Zychowicz, prezes; W. Czekaj, sekretarz. — M. Sambor, sekretarz.

Podściółka jest to słoma podścielana w oborze pod bydło.

Od Centrali Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce.

Do wszystkich członków i oddziałów L. M. R. w Chicago i okolicy.

Niniejszem zawiadamia się, że mocą uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu Liga Morska i Rzeczna bierze udział w żałobnej uroczystości przeniesienia zwłok niektórych bohaterów poległych w Wojnie Światowej do wspólnego grobu na cmentarzu św. Wojciecha.

Wobec tego wzywa się niniejszem wszystkich członków L. M. R., oraz Zarządy poszczególnych Oddziałów, tudzież pp. Chorążych Centrali do stawienia się w mundurach wzgl. uniformach, w tę niedzielę, dnia 27go b. m. o godzinie 2giej po południu na miejscu zbiórki przy Milwaukee avenue, narożnik Devon Avenue (koniec linji tramwajowej), skąd wyruszymy we wspólnym pochodzie z innemi organizacjami na cmentarz św. Wojciecha. Cześć! Centrala Ligi Morskiej i Rzecznej w Ameryce: Ryszard Matuszczak, prezes; M. J. Matecki, sekr. gen.

Język Polski w Uniw. Wisconsińskim.

Milwaukee, Wis., 25. maja.— Prezes Wydziału Oświaty Zw. N. P., Twardzik, donosi nam, że doszło do porozumienia między Z. N. P. i władzami uniwersytetu wisconsińskiego co do wprowadzenia tam wykładów polonistycznych i umowa odpowiednia została już podpisana: imieniem Z. N. P. podpisali umowę p. Twardzik i dr. Kalisz.

Wykłady polonistyczne rozpoczną się w jesieni.

Ks. Kobyliński na graduacji w uniwersytecie Marquette.

Dziekan prawa w uniwersytecie Marquette prof. Fr. Świetlik potwierdził w rozmowie prasowej wiadomość, że przemówienie graduacyjne do absolwentów uniwersytetu Marquette w Milwaukee wygłosi w tym roku dobrze znany i ceniony tam kapłan ks. Kobyliński, co uważa się za szczególne wyróżnienie, a przedewszystkiem za dowód prawdziwego uznania pracy naukowej polskiego kapłana.

Semici są prawdopodobnie mieszańcami biało-czarnymi; Malajowie czarno-żółtymi.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

W dziejach ludzkości nieraz małej doniosłości wypadek lub jakieś nieznaczne tragiczne zajście, nieobliczalne wprost pociąga za sobą konsekwencje. Jest to niby mniejszy kawałek skały, obrywającej się u szczytu góry, który spadając po drodze, wprawia w ruch setki kamieni i te wszystkie razem pędzą w dolinę, tratując i miażdżąc przed sobą wszystko, co tylko napotykają.

* * *

Odwagi trzeba w walce o jedność w naszych stosunkach.

* * *

Co za rażący rozdźwięk pomiędzy kulturą chrześcijańską a motywami inspirującemi współczesne społeczeństwo do działalności w zdobywaniu dóbr znikomych lub w używaniu najwyszukańszych rozkoszy życia.

* * *

Dziś mózgi ludzkie gorączkowo rzucają w świat całe masy fantastycznych, rzekomo zbawiennych projektów, dla rozwikłania zagmatwanych stosunków gospodarczych i społecznych.

* * *

Po odprężeniu powojennem, musiało koniecznie zerwać się coś w rozprężonym ustroju społecznym.

* * *

Objawiające się wrzenie wszechświatowe, jest doskonałym wykładnikiem rzeczywistego wnętrza poszczególnych jednostek, stawiających się na czele narodów oraz wartości ich rządów, wartościujących wszystko jakąś dziwną normą.

* * *

Przepisy miejskie nakazują w domach tak umieszczać drzwi, by one na zewnątrz się nie otwierały; lecz przy budowie grobowców, wcale tego rozporządzenia nie przestrzegają, tylko osadzają drzwi w ten sposób, by one tylko do wnętrza się otwierały.

* * *

Wartość moralną najszlachetniejszego i najwznioślejszego czynu, zła pobudka niweczy.

* * *

Niecnem jest złem złego: uwiecznianie złego.

* * *

Bóstwo drogę i pracę nam już od wieków wyznaczyło.

* * *

Celem życia powinno być zapoznanie się z celem życia i osiągnięcie tego celu życia.

* * *

Na każde nasze zawołanie, stawiają się całe legjony wymówień się od tego, czego uczynić nie pragniemy.

* * *

Wyrodni zawsze zbyt nikczemnie wpływają na swe otoczenie.

Niespodzianka Dla Sierotek w Sierocińcu Św. Jadwigi.

Operetka „Tajemnica Cyganki" która tak udatnie wystawiona była ubiegłej niedzieli, dnia 20go maja, w Audytorjum Wyższej Szkoły św. Trójcy, pod egidą Bractwa Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najśw. M. P. (Immaculata Club) i Tow. Najśw. Imienia Jezus, z Władysławowa, powtórzona będzie dla sierotek, w Sierocińcu św. Jadwigi, Niles, Illinois, w tę niedzielę, dnia 27go maja, o godzinie 4tej po południu.

Amatorzy, którzy biorą udział w tej sztuce mają się stawić przed szkołą św. Władysława, nie później niż na 2:30 po południu, skąd omnibusem udadzą się do sali św. Jadwigi w Niles.

DOBRY INTERES.

— Mówił pan, zdaje się, że cierpię na megalomanję?

— Bynajmniej, — mówiłem tylko, że gdyby można było pana kupić za cenę rzeczywistej jego wartości, a odprzedać po tej cenie, jaką pan sam sobie przypisuje — doszedłby do skutku wspaniały interes.

30 czerwca, 1933 roku, obywatele ulokowali na poczcie Stanów Zjednoczonych 1,203,842,759.30 dolarów.

Marszruta Pochodu Na Cmentarzu Św. Wojciecha.

W Niedzielę 27go maja.

Pierwsza dywizja: Zbiórka na Nagle Avenue, czołem na Milwaukee Avenue; Policja; Marszałek i Sztab; Kapela; Regularna armja; Marynarka; Gwardja Narodowa; Amerykański Legjon z korpusami pomocniczemi; Polski Legjon Amerykańskich Weteranów z korpusami pomocniczemi; Weterani Armji Polskiej z korpusami pomocniczemi; Czechosłowacki Legjon; Legjon Francusko - Amerykański, Belgijski Legjon Amerykański; Combat Medal Men Ass'n.; Disabled Army Veterans; Sokol; Organizacje umundurowane, cywilne.

2-ga Dywizja. Zbiórka na Nagle Ave., przy Raven, czołem na Milwaukee Ave.; Kapela; Sztandary skupione wszystkich Gmin i Grup Z. N. P. Gminy i Grupy Z. N. P.; Harcerstwo Z. N. P. umundurowane; Harcerstwo Z. N. P. nie umundurowane; Sztandary skupione wszystkich Osad i Grup Zjednoczenia P. R. K.; Osady i Grupy Zjednoczenia; Skauci Zjednoczenia; Sztandary skupione wszystkich Grup Związku Polek; Związek Polek; Sztandary Skupione, Macierzy Polskiej; Macierz Polska i wszystkie inne organizacje.

Zbiórka wszystkich biorących udział w wymarszu o godzinie 1:30 wymarsz o godzinie 2giej, pochód po Milwaukee Ave. na cmentarz.

Antoni Czarnecki, prezes; X. Franc. Kuliński, kapelan; Kapitan Wacław F. Hetman; marszałek; Pułkownik L. V. Regan, Chief of Staff; Kapitan Wiktor Klebba, Aide-de-camp 1st Lt. B. Kalisb,z Aide-de-Camp; podmarszałkowie: S. Krygowski, Ald. Fr. Konkowski, S. C. Bubacz, Jan Gumiński, S. R. Caryński, Józef Mucha, Piotr Bielawa, Jan Stanek, Piotr Stermer, St. Halick i W. Drew.

— Jak sądzicie, czy Ottonkowi Habsburskiemu, kiedy zostanie królem Austrji, dadzą na głowę koronę?

— Ciężkie czasy na złote korony. Ale kapelusz to mu dadzą...

— I to niejeden. Od Niemców, od Czechów, od Francji, od Jugosławji, a może i od Polski.

Dziś Bal Pożegnalny

Na Cześć Bokserów z Polski.

Przypominamy, że dzisiaj wieczorem, w sali Zjednoczenia, róg Augusta i Milwaukee ave. odbędzie się bal pożegnalny, urządzony przez Komitet Międzyorganizacyjny na cześć bokserów z Polski, którzy już nas opuszczają jutro rano.

Wstępne opłacić można przy kasie tylko. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet będzie wyśmienity.

Dochód z tego balu pożegnalnego przeznaczony jest na Sierociniec św. Jadwigi w wiosce Niles. Cel wart poparcia. W dodatku zabawicie się może poraz ostatni z bokserami z Polski, którzy jutro wracają do domów swoich.

Młodzież polska zrodzona na ziemi Waszyngtona zapewne raczy skorzystać z okazji spotkania bokserów polskich w dużej sali Zjednoczenia, zapoznać się z nimi i życzyć im pomyślności.

Biletów nie sprzedaje się, pamiętajcie, że wstępne opłaca się przy kasie tylko. — **DZISIAJ WIECZOREM wszyscy do sali Zjednoczenia!...**

Skrzydło u wiatraka zowie się śmigą.

Posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum Św. Stanisława Kostki.

W poniedziałek, dnia 28go maja, w sali gimnastycznej im. ks. Gordona, odbędzie się regularne posiedzenie Stow. Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki. Na tem posiedzeniu będą przyjęci do Stowarzyszenia tegoroczni abiturjenci w liczbie 57 studentów Wyższej Szkoły im. Arcybiskupa Webera. Jest to klasa roku 1934 — 44ta graduacyjna. Będą wszyscy mile widziani.

Z przyjemnością notujemy, iż przyjdą na tem posiedzeniu pod obrady ważne sprawy, a główną atrakcją posiedzenia będzie program składający się z przemówień i numerów wokalno-muzycznych, a wykonany przez młodszych wychowanków tej uczelni. Głównym mówcą będzie sędzia Edward S. Scheffler. Pozatem będą niespodzianki o których się dowiedzą ci co przybędą a naprawdę warto będzie poświęcić ten wieczór następnego posiedzenia, w przyszły poniedziałek, o godzinie 8ej wieczorem. Wobec tego wszyscy alumni proszeni są o przybycie — niech nikogo nie braknie.

Iskierki Polityczne.

Dnia 2 maja o godzinie 2-ej po południu, w sali „orzechowej" hotelu Morrisona, odbyło się roczne posiedzenie Kobiecego Demokratycznego Klubu na Stan Illinois.

Sala była przepełniona; naliczyć można było przeszło 400 pań demokratek. Wiele z nich były to żony znanych liderów politycznych w Chicago.

Jedną z wybitnych osobistości była matka naszego burmistrza, p. Edwarda Kelly.

Za balotami wybrano zarząd z pań wysoce wpływowych w świecie politycznym i towarzyskim w Stanie Illinois.

Prezeską obrano panią Elżbietę A. Conkey, która do niedawna piastowała urząd prezeski Public Welfare Bureau w Chicago.

Jedną z głównych dyrektorek tej organizacji jest miła Polka, p. Franciszkowa Zintakowa. Piękną angielszczyzną przemówiła ona do zebranych w sprawie „card party", mającej się odbyć 26go czerwca, na rzecz Warm Springs Fundacji dla dzieci dotkniętych paraliżem.

Licznie też reprezentowały swe dystrykty liderki polskich klubów demokratycznych w Chicago.

Po posiedzeniu podana była kawa i przekąski, przy których panie spędziły kilka miłych i wesołych chwil.

FRAGMENT Z WYKŁADU.

Ta planeta jest tak oddalona od ziemi, że światło jej dobiega do nas dopiero po wielu setkach lat. Gdyby więc na tej planecie znajdowała się jakaś niezwykle dalekowzroczna istota, to mogłaby ona dostrzec w tej chwili na naszej ziemi Juljusza Cezara jeszcze na wiele lat przed jego urodzeniem.

Świadectwo Udziału Stanów Zjednoczonych w Wojnie Światowej.



Na wystawie światowej będziecie mogli oglądać panoramę przedstawiającą udział również Stanów Zjednoczonych w światowej wojnie. W pośrodku, jak na rycinie, stoi Prezydent Woodrow Wilson.